28

JEŹDZIEC i HODOWCA





Stadnina w Kozietułach



1936

Jeździec i hodowca

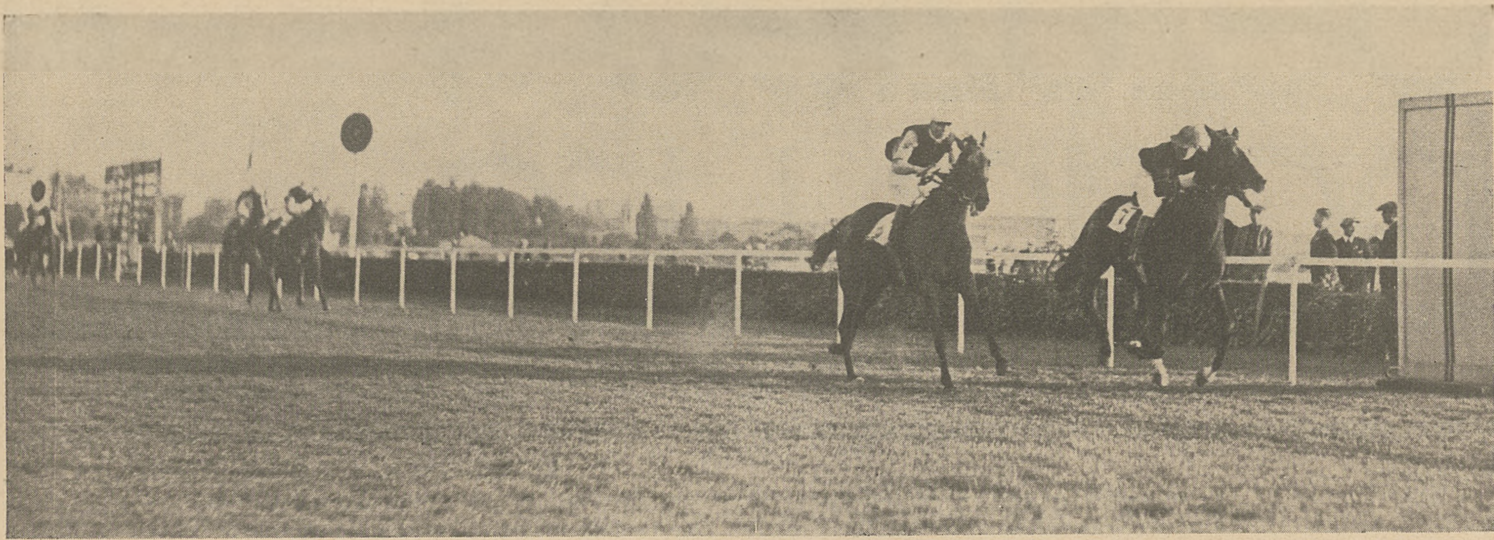
28

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 1936 R.



Berlin XI Olimpiada — Rtm. Kawecki w skoku przez rów w Militari.



Nagrodę Rzeki Wisły (15.000 zł. — 2.200 m.) wygrywa 4 l. kł. c.-gn. Napaść (Bafur — Nabotoris), hod. i wł. braci Mencel, bijąc pod żok. Pasternakiem: Arianę, Hawerlę, Nalewkę, Totolte, Orgię i Lawinę.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Kilka słów o czasach. — Łeb w łeb. — Dwulatki p. A. Tuńskiego. — Dobra forma stajni p. Cz. Andrycza. — Le Picador. — Sukcesy hodowlane stada Leszno. — Błędy management. — Kmiotek. — Czteroletnie klacze przodują w nagr. Rzeki Wisły. — Nektar najlepszym dwulatkiem.

Przepiękna pogoda przysłowiowej „złotej polskiej jesieni" sprzyjała wyścigom rozgrywanym w okresie 15 — 20.IX; tor był idealny, a że przytem banda była odstawiona w pole i czasy brane z ruchu, więc trudno się dziwić, że „sekundy" były bardzo dobre. Prym pod tym względem osiągnął klasowy **Łeb w łeb,** który w pozagrupowej gonitwie poprowadzonej b. szybkiem tempem przez jego towarzysza stajennego Augustus Rexa, wygrał w ręku w 2 m. 12½ s. ustanawiając rekord dla toru warszawskiego. Biegający dotąd w roku bieżącym bez przegranej Amor II, trafiwszy na takiego przeciwnika, nie był w stanie zawiązać walki i zadowolił się drugiem miejsce przed leader'em Augustus Rex em i Grawerem.

W omawianym okresie zadebiutowały oględnie managowane przez właściciela dwulatki ze stajni p. A. Tuńskiego **Isolda** i **Newmarket,** oba przeprowadzone mistrzowską ręką ż. Gill'a zwyciężyły swobodnie nienajgorszych przeciwników. Isolda zaczęła od razu od II-giej grupy i wygrała łatwo w 1 m. 7 s. od zwycięskiej już Irioli i swej towarzyszki z padocków chroberskich Ivresse. Dużą satysfakcję musiało przynieść zwycięstwo, zagranicznej krwi Newmarket'a, jego właścicielowi i hodowcy, który nabył jego matkę L'Abbesse de Grasse źrebną na licytacji w Anglji. Z dotychczasowych występów koni sprowadzonych w ten sposób z zagranicy, a urodzonych w kraju: Pegazus, Money Moon, Neon i Newmarket, wyścig tego ostatniego zrobił najlepsze wrażenie.

W doskonałym porządku znajdują się konie powierzone opiece trenera St. Kowalskiego (stajnia p. Cz. Andrycza), Oryginał we wtorek, a Neptun i Nigra we czwartek odniosły po trzeciem już w tym sezonie zwycięstwie, wszystkie te konie pochodzą z państwowego stada w Kozienicach.

Z innych gonitw dwuletnich, łatwe zwycięstwo odniósł **Katon,** pierwszy produkt znanego krajowego Colombo; w gonitwie I-szej kat. (16.IX) dobrze się zarekomendował potężny **Le Picador,** wygrywając dość pewnie w b. dobrym czasie 1 m. 6½ s. od niezłych Larifari, Ikwy i Noisette; tem zwycięstwem dostał się on poza kategorje i będzie musiał się mierzyć z elitą swojej generacji. Rodzony brat derbisty Horynia, siwy **Irtysz,** którego drugi wyścig, drugie miejsce tuż za Lechem II, był znacznie lepszy od debiutu, rozpędził pole w gonitwie III-ciej kat. i b. batwo wygrał od Parnara i Somosierry.

Pierwsze zwycięstwo w tym roku odniósł efektownym finiszem i w doskonałym czasie 1 m. 38½ s. **Juras** (Batiar), biegający dotąd w najlepszych kompanjach, od Komisa, szybkiej Elby i słabszego w tem towarzystwie Turenne'a. Drugie w bieżącym sezonie łatwe zwycięstwo odniosła półsiostra Hela, Kryniczanka (Alaric Victor). Zwycięstwa potomstwa krajowych Colomba, Batiara i ojca jego Alaric Victor'a oto piękny wynik długoletniej pracy hodowlanej w Lesznie.

Nie na zbyt wysokim poziomie stoi u nas sztuka managowania, we czwartek mimo, że w II-giej grupie dwulatków znajduje się około 18 koni, nie znalazł się nikt ktoby się pokusił, jeśli już nie o odebranie zwycięstwa niezbyt groźnemu Pozeydonowi to chociaż o otrzymanie wcale pokaźnej drugiej nagrody. Okazją do podobnych refleksji był zaraz w następnym dniu wyścigowym (sobota 19.IX) handicap płotowy, do któ-



Nagrodę im. Gen. Kazimierza Sosnkowskiego (10.000 zł. — 1.600 m.) wygrywa 3 l. og. skgn. Kmiotek (Kmicic — Menzalaric) p. L. Dydyńskiego, bijąc pod żok. Gill'em: Kida, Cygnusa, Irrésistible i Bobrujska.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

rego zgłosiło się zaledwie dwa konie. Tyle się słyszy utyskiwań na program — krytyka jest łatwa, ale przestudiować go i przemyśleć nikomu się nie chce.

Clou tego dnia, krótkodystansową próbę dla trzyletnich i starszych ogierów, nagrodę imienia generała Kazimierza Sosnkowskiego, wygrał pod ż. Gillem, trzyletni **Kmiotek**, syn krajowych Kmicica i b. szybkiej Menzalaric.

KMIOTEK og. sk. gn. ur. 1933 r. w st. M. Róga.

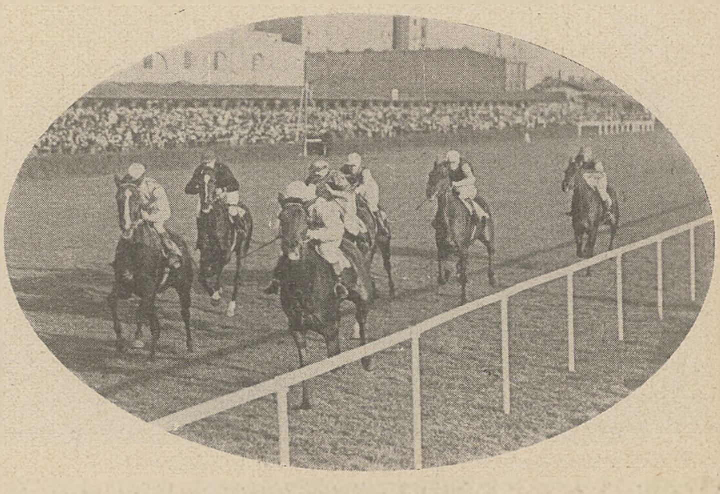
Menzalaric								Kmicic							
Menzala				Alaric Victor				Battaglia				Morganatic			
Diavolezze		Sardanapal		Vac Victis		Alaric		Masandra		Batailleur		Molly Morgan		St. Simon	
Saint Astra 9	Le Sagittaire 20	Gemma 16	Prestige 4	Nickel 9	Mathbox 22	Princesse de Galle 10	St. Germain 11	Macouba 2	Verdun 1	Airsand Graces 5	Flying Fox 7	Sissie 3	Morgan 5	St. Angela 11	Galopin 3

Rodowód Kmiotka, poza dwoma prądami krwi St. Simona, przez jego synów Morganatic'a i Matchbox'a, bliższych inbreedów nie zawiera. **Battaglia** i Menzala, obie importowane z Francji, były znakomitościami torowemi, wygrały w jednym dniu pod ż. Pasternakiem: Battaglia — Derby, Menzala — Nagrodę Naczelnika Państwa, potem zaś stały się filarami znanego stada p. M. Róga w Moczydle, które zwycięstwem Kmiotka, odnosi nie pierwszy i nienajwyższy, ale zato b. wszechstronny sukces, gdyż zarówno Kmiotek jak i oboje rodzice są hodowli tegoż stada. Wyścig prowadził mocno Kid, za nim Irrésistible, Cygnus, Kmiotek i słabo podążający Bobrujsk, jedyny przedstawiciel starszej generacji; w połowie prostej leader'a mija Kmiotek (—3 kg.) i wygrywa łatwo w doskonałym czasie 1 m. 38 s. Pierwszy raz spróbowany na krótszym dystansie Cygnus oedbrał trzecie miejsce, wyczerpanemu gonieniem Kida, Irrésistible'owi.

Występy dwulatków zakończyły się zwycięstwami: Lecha II w II kat. i Noli, córki derbisty belgijskiego Chévrefeuille'a, w II kat. Ice łatwo wygrała od kończących łeb w łeb na drugiem miejscu Norda i Golden Flash. Narowisty **Łokietek,** zrobił niezły wyścig bijąc z ulgą 3 kg. w pozagrupowej nagrodzie na dystansie 2800 m. Le Palatin'a i statystów Satrapę i Toreadore; jest to już jego drugie zwycięstwo w bieżącym sezonie. Dwa wyścigi zdobył j. Biesiadziński dla stajni p. Ostrzyckiego na Jaspisie i Kuternodze. Znana prowincjonalna płociarka Ircha jaknajłatwiej wygrała wyżej wspomniany handicap płotowy od Jumara, który mimo 6 kg. ulgi wagi, nie był w stanie choćby walczyć o zwycięstwo.

Nadzwyczajnie interesującemi były gonitwy niedzielne. Wprawdzie w nagr. Rzeki Wisły brakowało czołowych trzyletnich źrebic Motruny i Orestei, zato przebieg wyścigu był niepowszedni. Prowadzi leaderka łochowska Lawina b. szybkiem tempem **13-30-31** za nią Tototte i Nalewka dalej Napaść, Hawerla, Orgja i w odstępie Ariana. Na trzeciej ćwiartce tempo na chwilę słabnie, **Napaść** i **Ariana** poprawiają miejsce i silnie pobudzane mijają celownik w powyższym porządku z różnicą półtorej długości, trzecia Hawerla. Dwie czteroletnie córki Bafura rozegrały wyścig w rekordowym czasie 2 m. 18 s. Rodowód Napaści, zwyciężczyni nagród Widzowa, im. W. Leśniewskiego, Rulera, Fanshave, im. XIV pułku Ułanów Jazłowieckich i Kozienickiej, zbyt jest znany, aby go jeszcze raz powtarzać. Dowiadujemy się, że Napaść ma w tym roku biegać jeszcze dwukrotnie: w nagr. Fanshave (4.X) i w Austria Preis (25.X) w Wiedniu, pierwsze opłaty do tego wyścigu zostały już wniesione. Austria Preis podobnie jak nasza nagroda Fanshave jest próbą porównawczą koni dwuletnich i starszych na dystansie 1300 m. (z tą różnicą, że cały dystans jest linją prostą): nagroda wynosi 40.000 sh.

Zwycięzca Produce'u **Nektar** potwierdził swą wartość pewnem zwycięstwem w najwyższej nagrodzie dla dwulatków Middle Park Pla'e na nieco dłuższym dystansie 1200 m. i obecnie musi być uważany za najlepszego dwulatka. Drugim był tu dobrze już biega-



Fragment Nagrody Rzeki Wisły (15.000 zł. — 2.200 m.)

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

jący w Produce'ie Piano, o szyję przed Marapem, który przez chwilę był zamknięty, czwarty Jon. Prowadzący wyścig niepobity dotąd Loyal, dociągnął tylko do połowy prostej.

Linja macierzysta Nektara została sprowadzona do Niemiec w r. 1912, gdy p. E. von Bennigsen importował z Belgji 7-letnią córkę Galeazzo — Florazę, gdzie klacz ta biegała „tylko" w 77 wyścigach płaskich, wygrywając z nich sześć.

P. v. Bennigsen hodował wówczas w Mansbach, posiłkując się dobrym francuskim ogierem Eider i miernym angielskim — Canopus, który w powrotnej drodze przez U. S. A. przybył do Niemiec.

Eider nie ziścił pokładanych nadziei, co nie było tak łatwem do przewidzenia jak mierny wynik działalności Canopusa, którego potomstwo w r. 1915 — 19 wygrało zaledwie 5 wyścigów płaskich. Najlepszym koniem po nim była Caffeetante, matka golejewskiej Jagody, a córka Florazy. Caffeetante była rodzoną siostrą matki Bavarde — Campo Formio, która nigdy nie biegała.

Bavarde została sprowadzona do Polski przez ś. p. Janusza hr. Czarneckiego roczniakiem. Jej matka Campo Formio w hodowli niemieckiej mało się zaznaczyła, w przeciwieństwie do Caffeetante, która się okazała cenną matką stadną, dając w Niemczech z Malua: Curaçao i Crème de Menthe, z Fervorem: Cocktail i w Polsce z Harlekinem — Jagodę.

Tym się zaznaczyła pewna jakość tej linji żeńskiej, która w dalszych generacjach jest zupełnie wybitna.

Babka bowiem Florazy — Floridiana jest jako córka Bend'ora i Vista po Macaroni rodzoną siostrą Bona Vista i pół siostrą zwycięzcy Derby i St. Leger Sir Visto i bodaj jeszcze lepszego Velasquez'a, który m. inn. wygrał Eclipse St. a Derby w Epsom przegrał ale do Galtee More'a.

Również w Austrji ta linja się zaznaczyła, gdyż córka Ladas'a Dear Lady, która dała derbistę Dealer'a, była rodzoną siostrą Flora Dance, matki Floraza'y.

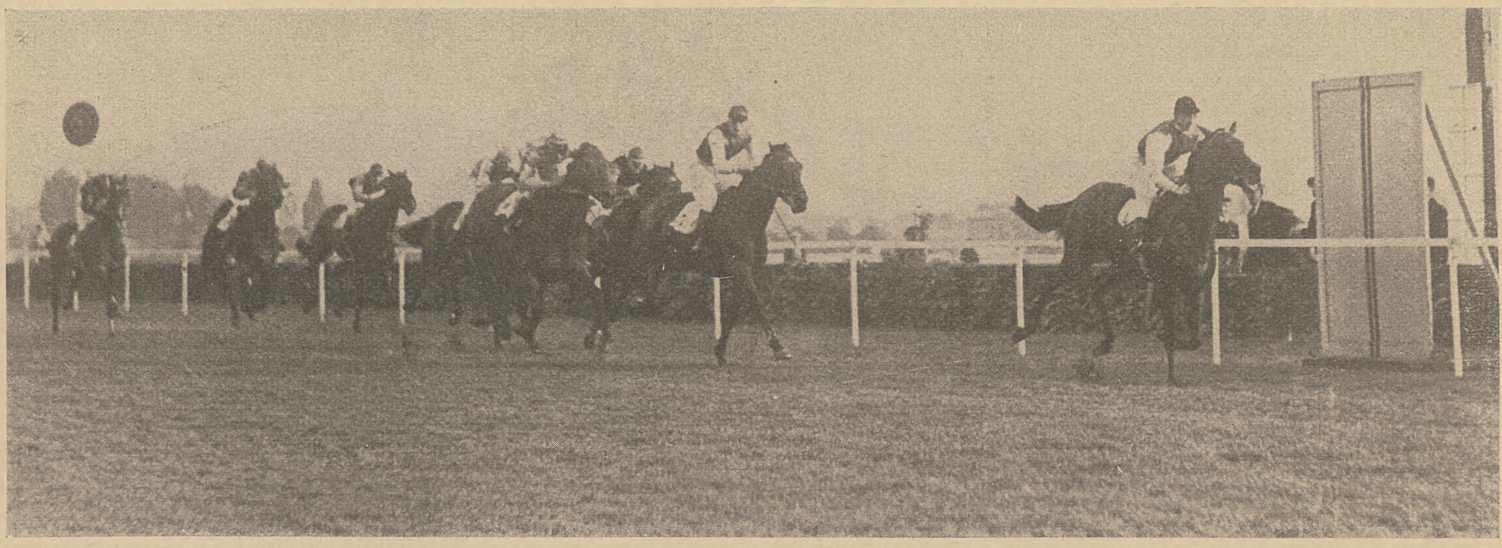
Przypadek z Floraza'ą jest charakterystyczny dla metod hodowlanych małych i średnich hodowców w Niemczech (i nie tylko w Niemczech!). Nic nie można zarzucić importowi klaczy, która wygrała sześć wyścigów płaskich, a której babka była siostrą Bona Vista, ojca Cyllene'a, Beregvölgy, Patience, Orient'a — i import ten mógł wydać bardzo dobre owoce, ale jest jasnem, że Canopus nie był właściwym ogierem, aby z taką klaczą dać produkt, odpowiadający jej możliwościom.

I oto teraz Mah Jong, dzięki dobrze obmyślanemu połączeniu, był w stanie z Bavarde wydobyć to, co zaprzepaściły Canopus z Floraza'ą i Eider z Campo Formio.

Biegająca często w czołowych towarzystwach **Narew,** w grupach odniosła drugie z rzędu zwycięstwo, tym razem od Jantosia, który ani na chwilę nie był dla niej groźnym. Dobrze przeszedł na krótszym dystansie stary Jarosław. Ostatni wyścig dnia wygrała rodzona siostra Motruny Łysa Góra.

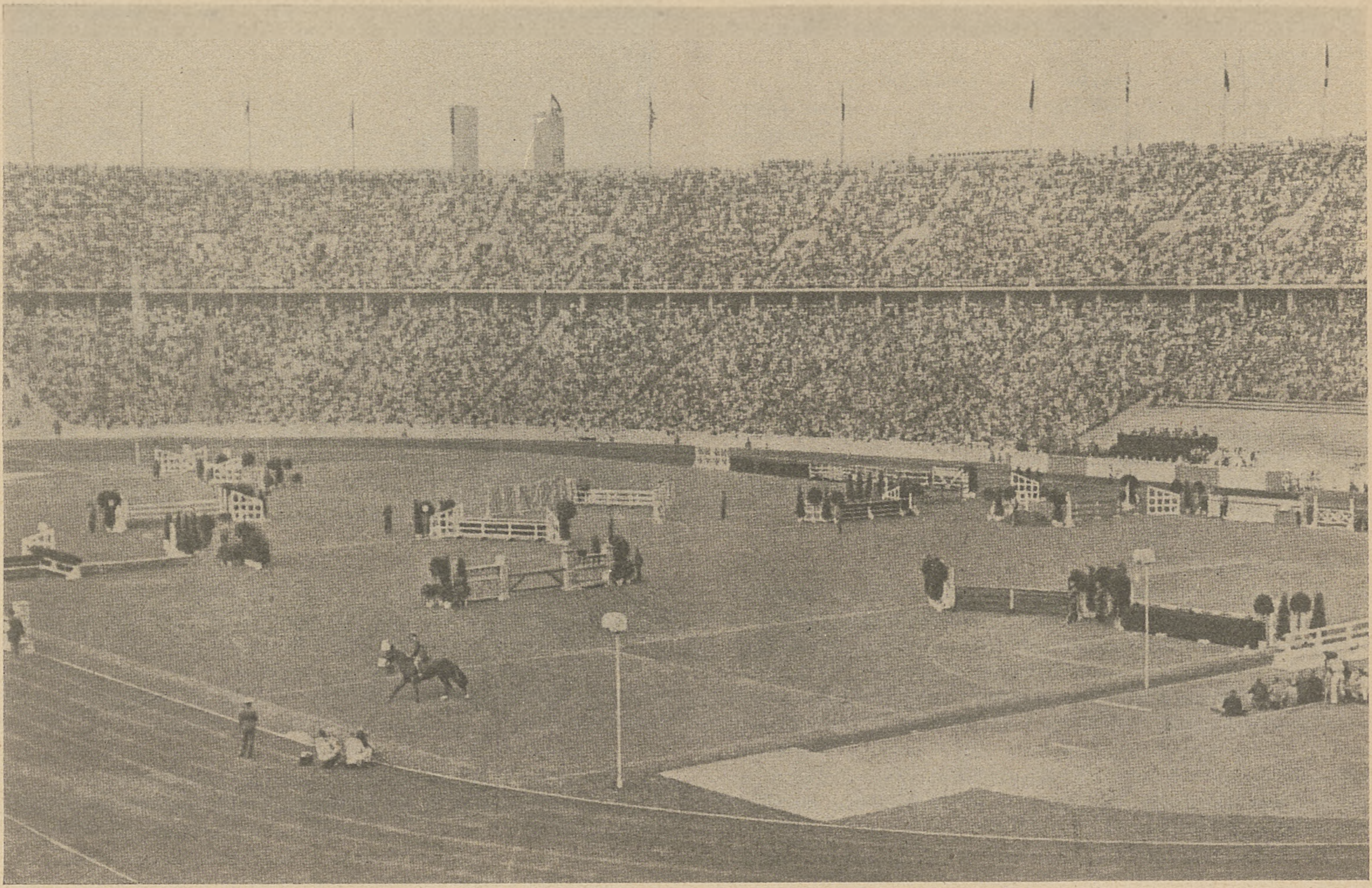
Przy szarej pogodzie rozgrywane wyścigi następnego tygodnia miały też i przebieg dość szary. Zanotować wypada pierwsze zwycięstwo rozreklamowanego Neona, pierwszego potomka Highborna II w Polsce, w gonitwie III grupy, w której miał korzystny start; nieźle przeszła debiutująca Jeritza, rodzona siostra Irrésistible'a. W gonitwie II kat. dla dwulatków wygrał Prater (Villar) od niezłych Iraty, Cylmy i Tangi, zaś jego towarzysz stajenny **Oryginał** odniósł czwarty z rzędu sukces w tym sezonie bijąc w gonitwie I-szej kat Loridana, Matę Hari, Harmattana i Orleana. Efektownym finiszem wygrał Kubań od Kłopota, Loup Garou i pięciu dalszych przeciwników. Trzecie z rzędu zwycięstwo odniósła pięcioletnia ongiś klasowa Macedonja, mogąca być ozdobą niejednego stada. Habdank bez trudu pokonał (23.IX) Isolano i dalekiego Grawera. Trzy wyścigi w tym dniu wygrał ż. Stasiak, z miejsca do miejsca na outsider'ce Oktawie, oraz na dwóch dwulatkach swojej stałej stajni Katonie (II kat.) i corce Villars'a, Karoli Picton.

Szczęśliwy Pozeydon bez trudu zarobił dla stajni nagrodę I-szej kategorji. Po dwa wyścigi zdobyły stajnie: generała Andersa — Ki-Ki w VI-tej kat. i Komis w gon. II kat. rozegranej na speed od Jagienki II i odciągniętej, przy wolnym początku, niezłej Kryniczanki, oraz p. A. Mieczkowskiego: Tajga (Palü) w sprzedażnej i Illona (Villars) w polu dziewięciu koni z zagranicznej krwi Money Moon i debiutująca siostra Dżemsa, Deville na froncie. Druga córka szybkiego Palü wygrała wyścig IV kategorji od Litawora, Donetty i innych.



Nagrodę im. A. hr. Potockiego Middle Park Plate (25.000 zł. — 1.200 m.) wygrywa 2 l. og. gn. Nektar (Mah Jong — Bavarde), hod. i wł. st. „Golejewko", bijąc pod żok. Nowakiem: Piano, Marapa, Jona, Lulu, Pommery, Loyala i Noceura.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



OGÓLNY WIDOK PARCOURSU W MILITARI NA XI OLIMPIADZIE W BERLINIE.

Igrzyska konne XI Olimpiady

(Dokończenie)

Organizacja łączności telefonicznej i informowanie widzów zapomocą głośników były wspaniałe.

Głośniki ustawiono w kilku miejscach trasy biegu naprzełaj, lecz przemawiała tylko jedna osoba. Obsługa telefonów, znajdujących się przy każdej przeszkodzie informowała centralę o przebyciu przez nią każdego jeźdźca. Z centrali niezwłocznie speaker ogłaszał otrzymane wiadomości, które jednocześnie nadawały wszystkie głośniki.

Oprócz tego przy celowniku biegu na przełaj ustawiono ogromną tablicę, na której była wykreślona cała trasa przebiegu z narysowanemi przeszkodami.

Linja trasy na tej tablicy właściwie była wycięta. Gdy jeździec zaczynał bieg, — jego numer ukazywał się na trasie i w miarę posuwania się jeźdźca od przeszkody do przeszkody, — po wycięciu przesuwał się i jego numer.

W taki sposób, stojąc w jednem miejscu można było śledzić za całym 8-kilometrowym przebiegiem.

Głośnik zaś uzupełniał to, co się widziało na mapie, podając czy jeździec popełniał błędy podczas skoków, czy też przebywał przeszkodę bez błędów.

Druga tablica, umieszczona obok, wykazywała punkty otrzymywane przez każdego jeźdźca za wszystkie odcinki próby wytrzymałości łącznie z próbą na czworoboku.

Natomiast szwankowało sędziowanie przy przeszkodach i odcinkach trasy.

Był ono powierzone oficerom i podoficerom. Ci ostatni spowodowali nie jedną omyłkę, mylnie informując o błędach jeźdźców, swoim oficerom, dowodzących pszczególnymi odcinkami.

Ofiarą takiej mylnej informacji padł np. rtm. Rojcewicz.

Przy przeszkodzie Nr. 20 został on zatrzymany przez żołnierzy, którzy zagrodzili sobą przeszkodę. Rtm. Rojcewiczowi oświadczono, że jest zdyskwalifikowany, bo źle ominął jakąś chorągiewkę. Rozkaz o zatrzymaniu wydał telefonicznie oficer, dozorujący odcinek, już przebyty przez rtm. Rojcewicza.

Rtm. Rojcewicz, jako doświadczony zawodnik nie stracił się i pogalopował spowrotem (ok. 2½ klm.) do oficera, który wydał rozkaz.

Tu się wyjaśniło, że oficer był mylnie poinformowany telefonicznie przez podoficera. Rtm. Rojcewicz został przeproszony i otrzymał pozwolenie kontynuowania przerwanego przebiegu.

Nadłożone 5 klm. i stracone 15 minut!

Jruy d'Appel na skutek reklamacji szefa zespołu, pułk. Komorowskiego,
nie zaliczyło karnych punktów za 15 minut, lecz „na oko" obliczyło sobie, że jednak rtm. Rojcewicz musi mieć karne punkty za przekroczony czas, bo upadł z koniem (sędzia przy przeszkodzie zaliczył jako upadek bez konia, pomimo, że posiadana fotografia tego wypadku niezbicie wykazuje omyłkę sędziego) i pewną ilość punktów karnych jednak doliczono.

„Na oko" (sic!).

Rtm. Rojcewicz nie był jedynym jeźdźcem, którego spotkało takie zajście.

Komentarze dalsze co do organizacji sędziowania tego biegu uważamy za zbędne.

16-go rano o godz. 9.30 na placu do gry w polo przy głównym stadionie miał się odbyć przegląd koni i komisyjne określenie, który z nich z powodu okulawienia lub przemęczenia nie nadaje się dla kontynuowania konkursu.

15-go wieczorem stajnie zostały powiadomione, że przegląd przełożono na g. 8.30.

Stajnie zostały zawiadomione, lecz zapomniano zawiadomić o tem członków komisji.

Wszystkie konie musiały o jedną godzinę dłużej przebywać na otwartym placu. O tem, że może być deszcz lub skwar, nikt nie pomyślał i żadnego dachu nie przygotowano, zapominając o dobrym przykładzie amsterdamskiej Olimpiady. Tam przy stadionie wzniesiono z płótna żaglowego obszerne stajnie ze stanowiskami. Tego trudu i kosztów Holendrzy nie pożałowali, wynurzając w ten sposób nietylko serce dla zwierzęcia, lecz i zrozumienie, że dla konia, który w przeddzień był narażony na ogromny wysiłek, każdy najmniejszy przejaw komfortu ma swoje znaczenie.

Doprowadzenie do przeglądu naszych koni nie wzbudzało żadnych obaw.

„Tośka" i „Bambino" były zupełnie świeże.

„Arlekin III" zdradzał pewną sztywność, ale tak nieznaczną, że nic mu nie mogło grozić ze strony komisji. Możliwie, że nawet tej sztywności nie byłoby, gdyby nie nadprogramowe przegalopowanie pięciu kilometrów z winy organizacji sędziowania.

Po przeglądzie nadeszła chwila ostatniej próby w skokach przez przeszkody, na boisku głównego stadionu.

Przyjmując pod uwagę wysiłek koni z dnia poprzedniego, przeszkody łatwe nie były.

O zasadzie, że przeszkody powinny być ustawione w taki sposób, żeby po skoku przez jedną, następna jakby „ciągnęła" ku sobie uwagę jeźdźca, tu widocznie zapomniano zupełnie.

Na torze do wykonania tylko 13 skoków, kolejność tych skoków trzeba było „wykuć po sztubacku, albo jakimś własnym systemem mnemotechnicznym w pamięci ułożyć. W dodatku po przeszkodzie Nr. 2 i Nr. 6 trzeba było pamiętać, że należy objechać boję raz mając ją ze swej prawej, a raz z lewej strony.

Boja ta po przeszkodach Nr. 2 i Nr. 6 mało „pociągała" ku sobie, lecz zato po przeszkodzie Nr. 10, z którą nic wspólnego nie miała, jak syrena zwabiła ku sobie niejednego jeźdźca.

Żeby nie być gołosłownym, stawiając tej trasie brak konsekwencji, porównamy trasę naszych konkursów chociażby w Łazienkach.

Np. w tym roku na około 1000 startów było 4 zmylenia trasy .Tu, na 29 startów — trzy zmylenia ukarane dyskwalifikacją, nie licząc zmyleń naprawionych.

Każdy przebieg może być zmylony z winy jeźdźca, ale gdy takie omyłki występują masowo, nie można całej winy składać na jeźdźców.

W tym wypadku procentowe zestawienie konkursów łazienkowskich z daną próbą jest wymowne w swej ogromnej różnicy cyfrowej.

Jako sprawdzian opanowania włączono do trasy zatrzymanie konia pomiędzy podwójnemi przeszkodami. Utrudniono to



XI Olimpiada w Berlinie. — Rtm. Rojcewicz w Próbie Militari na przeszkodzie Nr. 4.

tem, że tę samą podwójną przeszkodę przedtem należało pokonać normalnie.

Nasze konie dały sobie z tem doskonale radę.

Patrząc na to, mimowoli przyszły na myśl nasze krajowe konkursy ujeżdżania, od szeregu lat uzupełniane skokami posłuszeństwa, gdzie są wymagane podobne zatrzymania.

Jak się one tu przydały!

Wszystkie trzy polskie konie wytrwały do końca.

W trzech olimijskich Wszechstronnych Konkursach (1924, 1928 i 1936 r.) razem startowało pod naszymi jeźdźcami 10 koni, z których 7 było udowodnionego pochodzenia, hodowli polskiej.

Startowały one wśród najlepszych koni świata i nie było wypadku, żeby którykolwiek z nich zawiódł.

Widzieliśmy, jak zawodziły konie inne, lecz nigdy dotychczas polskie.

Honorowe miejsce polskiego zespołu w paryskiej olimpiadzie, trzecie miejsce i medal bronzowy dla zespołu w Amsterdamie, drugie miejsce i medal srebrny w Berlinie, w najcięższej konkurencji, w najcięższych warunkach — to sukces nie tylko tężyzny i umiejętności polskiego jeźdźca, polskiego kierunku jazdy, polskich regulaminów wojskowych, dotyczących jeźdźca i konia, lecz i polskiego hodowcy.

Zaznaczyć należy, że wszystkie konie, które trafiały do naszych zespołów olimpijskich, ani razu nie mogły być wybrane wśród tysięcy, albo nawet setek koni krajowych. Tylko zbieg okoliczności, że ten lub inny koń znalazł się w rękach odpowiedniego jeźdźca, który potrafił doprowadzić go do należytego stanu, przesuwał konia do grupy olimpijskiej.

Wybór więc ostateczny był dokonywany zawsze z bardzo nielicznej stawki, nie przekraczającej liczby kilku koni.

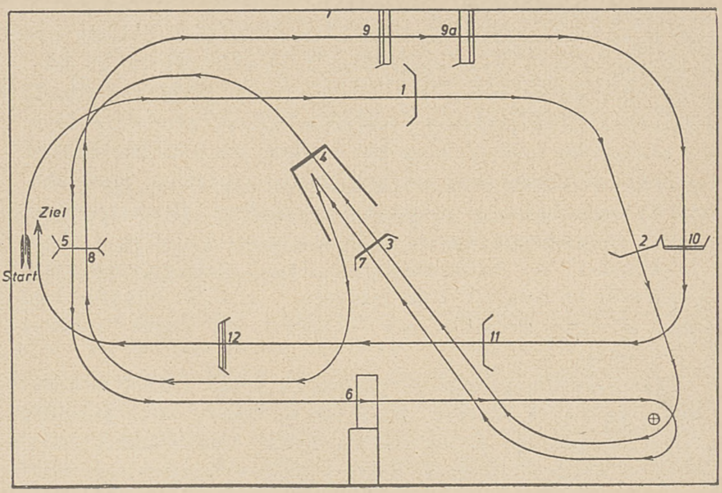
Gdyby się udało doprowadzić organizację doboru koni do takiego stopnia, w którym można byłoby zebrać kilkadziesiąt przynajmniej, ale rzeczywiście najodpowiedniejszych polskich koni, — wybór stałby się nietylko łatwy, ale jeszcze dobitniej uwydatniłby wielką wartość polskiego konia do tej najcięższej próby, jaką jest olimpijski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego.

Naturalnie, nawet tak zorganizowany dobór koni, dałby wynik wówczas, gdyby się odbył wśród koni conajmniej czteroletnich i cztery lata przed ich udziałem w olimpiadzie, oraz pod warunkiem, że będą one racjonalnie ujeżdżane.

Może być zastosowany i inny sposób organizacji doboru koni, np. wśród koni starszych, które już wykazały swe zalety w próbach, ale wtedy wymkną się konie, które są w rękach jeźdźców nie biorących czynnego udziału w sporcie. Ten ostatni sposób mniej przyczyniłby się do stworzenia najlepszej możliwej reprezentacji hodowli krajowej.



Rtm. Kurt Hasse na kl. Tora (holszt.) zwycięzca w Pucharze Narodów na XI Olimpiadzie w Berlinie.



Trasa próby w skokach przez przeszkody Olimpijskiego Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego w Berlinie.

Dla jeźdźców te trzy dni trwania olimpijskiego W.K.K.W., to trzy, nieskończenie długie, dni wielkiego napięcia nerwów, wysiłku fizycznego, natężenia woli, samozaparcia się, graniczącego z bohaterską ofiarnością.

Trzy dni uczciwej pracy sportowej pod znakiem jasnego znicza, tonącego nad Bramą Maratońską, a symbolizującego czystą, wielką ideę Igrzysk Olimpijskich...

Idea czynu i woli w walce rycerskiej...

Jak zgrzyt na tem tle przebrzmiało słowo „protest".

Protest przeciwko decyzji Jury, protest przeciwko koledze-sportsmanowi, protest oparty na takich samych zasadach, na jakich formalistyka biurokratyczna unieważnia dokument, na którym data jest wystawiona nie z prawej, a z lewej strony.

Zamiast wyjaśnień, prosimy Sz. Czytelniczki i Czytelników o rzut oka na rysunek trasy (Nr. 1).

Na drugim rysunku (Nr. 2) linia trasy (linia ciągła) jaką posuwał się koń rtm. Kaweckiego, objeżdżając boję, co Jury (terenowe), policzyło za wyłamanie.

Linia przerywana oznacza, jak Jury d'Appel uważało za konieczne naprawienie błędu, żeby przebieg został uznany za przebyty.

Zwracamy przytem uwagę, że boja odnosiła się tylko do przeszkód Nr. Nr. 2 i 3, oraz Nr. Nr. 6 i 7, kiedy należało przedłużać trasę.

Regulamin F.E.I. określa (przy najostrzejszem traktowaniu regulaminu) podobne nieprzewiadziane załamanie linii przebiegu, jako nieregularną woltę, lub półwoltę, co pociąga za sobą pewne punkty, jak za odmowę.

Regulamin F.E.I. nigdzie nic nie mówi, że rozpoczęte zmylenie trasy ma być naprawione przez powrót tą samą drogą do miejsca zmylenia.

Decyzja Jury d'Appel nie podlega odwołaniu do żadnej innej instancji.

Nie wdajemy się więc w żadne spory, lecz chcemy, żeby wszyscy wiedzieli, co się stało.

Rtm. Kawecki nadłożył drogi, utrudnił sobie zadanie, lecz je wykonał i ze strony sportowej oraz formalnej jest w zgodzie.

Zaznaczamy przytem, że rysunek Nr. 2 jest dokładną kopią rysunku, wykonanego przez Jury d'Appel w piśmie **z dn. 20.III.36** do Komitetu Organizacyjnego XI Olimpiady w Berlinie. Pismo to jest technicznem umotywowaniem dyskwalifikacji rtm. Kaweckiego, jako uzupełnienie pisma z dn. **18.VIII.36** (Olimpiada została zamknięta 16.VIII.36). Jury d'Appel do Komitetu Organizacyjnego, o fakcie dyskwalifikacji.

* *
*

„Prix des Nations" — ostatnia jeździecka, a zarazem i olimpijska konkurencja rozpocząć się miała w trzy godziny po zakończeniu W.K.K.W.

Arena stadionu głównego miała formę owalną. Placowi zaś, na którym musiał być ustawiony parcour's Prix des Nations, nadano formę czworoboku, ścinając przy ścianach szczytowych przestrzeń aż po cięciwy łuków, gdyż przestrzenie, zamknięte pomiędzy cięciwami a łukami nie były zadarnione.

Czy przy tak wielkim rozmachu, jaki cechował całą organizację Igrzysk, było technicznie niemożliwe zadarnienie tych odcinków stadionu — trudno tu sądzić.

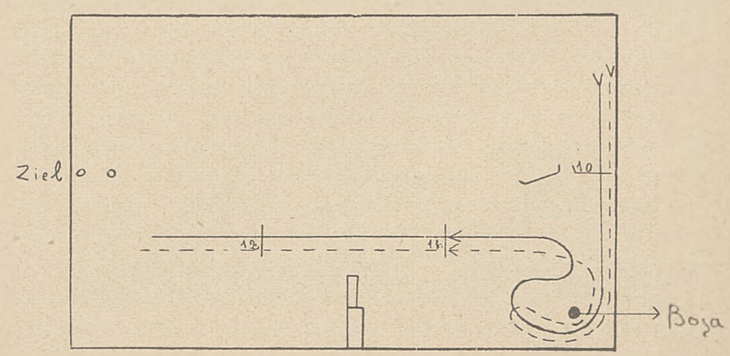
W każdym razie budowniczy toru przeszkodowego, Niemiec, pppułk. w st. sp. Andrea, był postawiony w bardzo trudne warunki.

Przeszkód musiało być 20. Plac mały. Dystans wynosił ok. 1050 m.

Trzeba oddać słuszność, że przy tak trudnych warunkach skomponowanie trasy było ciężkim orzechem do zgryzienia i nie mogło się nie odbić na ogólnem rozplanowaniu przeszkód. Przy tem aż cztery przeszkody wymagały podwójnego, względnie potrójnego,skoku. Dla ekonomii miejsca jedną potrójną przeszkodę skakało się dwa razy (w obie strony).

Pięć kombinowanych skoków i ograniczona przestrzeń były powodem znacznego skupienia przeszkód w niektórych miejscach toru.

3 przeszkody były wysokości 1.30 m., 7 przeszkód — 1.40 m., 4 — 1.50 m., 4 — 1.60 m., 1 przeszk. czerok. 50 m., 1 przeszk. szerok. 3 m.



Rys. N:2

Skoki kombinowane (podwójne i potrójne) sprawiały wrażenie, iż są kwintesencją parcours'u. One właściwie zabrały najdonioślejszy głos w całej rozgrywce. Z 54 startujących, za trzykrotne odmowy na jednej z kombinowanych przeszkód zostało wyłączonych 13-tu jeźdźców. Jeźdźców, którzy przeszliby wszystkie przeszkody kombinowane bez błędów, nie było ani jednego.

Tak, jak spodziewać się było można, przebieg nosił charakter „potęgi skoku" w połączeniu ze skokami akrobatycznymi.

Był on ogromnie ciężki. Z 18 startujących drużyn 7 ukończyło konkurs w kompletach. Z 11-tu zdekompletowanych: 7 ukończyło w składzie 2-ch jeźdźców, 3 — w składzie 1-go jeźdźca, w jednej drużynie nie ukończył ani jeden jeździec (W. Brytania).

Dla przebycia podobnego parcours'u przed 120.000 widzów, z myślą, że się to zdarzyć może raz na cztery lata, potrzeba nietylko doskonałego przygotowania konia odpowiedniej klasy, doskonałej kondycji fizycznej konia i jeźdźca, konkursowej rutyny obu, lecz jeszcze i twardych nerwów jeźdźca, nerwów zahartowanych w takich warunkach, w jakich musiały tu składać dowody swej odporności.

Czem więcej wydobyć trzeba z konia, tem większa powinna być pewność siebie jeźdźca. W tej pewności siebie może utrzymać jeźdźca stalowa sieć nerwów. Sieć nerwów niedotrzyma — pewność psychiczna pryśnie.

Tężyzna jeźdźca w Berlinie odegrała niemniejszą rolę, niż jego możliwości techniczne.

Nie można mieć za złe, że przebieg „Prix des Nations" był tak trudny. W myśl haseł olimpijskich w jego treści zawarto czyn, wolę i tężyznę. Jego celem był nie popisowy pokaz współzawodniczącego materiału, lecz surowa selekcja.

Zadanie to parcour's „Prix des Nations" spełnił.

Fragmenty sportu jeździeckiego, dla których są potrzebne tego lub innego rodzaju przebiegi przeszkodowe nie mogą się odbywać w ściśle standaryzowanych warunkach. Jeździec i koń, to symbol przystosowania się do tego, dokąd ich prowadzi kierunek ruchu.

Niemożliwem jest przeto zestandaryzować przebiegów przeszkodowych tak, jak standaryzowany jest dysk, kula, oszczep lub rękawica bokserska.

Gdyby tak dokładna standaryzacja była możliwa — wówczas postęp sztuki jeździeckiej stanąłby na martwym punkcie.

Każdy więc parcour's może i powinien mieć swoje oblicze.

Jednak parcour's olimpijski, z którego się spisuje księga jeździecko-dziejowa narodów, w możliwie największym stopniu musi być pozbawiony cech zapatrywań nietylko jednostki, ale nawet jednego narodu. Olimpijskie parcour'sy powinny być międzynarodowe.

Takiem „międzynarodowem" organizowaniem przyszłych parcours'ów olimpijskich obiecał zająć się Międzynarodowy Związek Jeździecki podczas wymiany zdań w Berlinie na następny dzień po zakończeniu Olimpiady.

Znicz XI Olimpiady zgaszono.

Sztandar Olimpijski uroczyście przejął na przechowanie do XII Olimpiady 1940 roku burmistrz Berlina. Odda on sztandar olimpijski burmistrzowi Tokio.

Przed nami krótkie cztery lata do przygotowania się.

Może nie pojedziemy do Tokio? To obojętne. Będzie olimpiada w 1944 roku.

Jedno jest pewne, że w 1940-ym roku zażąda od nas konkurencja jeszcze lepszego przygotowania się, niż w roku 1936-ym, a w roku 1944-ym, lepszego, niż w 1940-ym.

Leon Kon.

Oszczędzajmy dwulatki

Już trwa sezon wyścigów dwulatków — czy nie będzie na czasie znowu poruszyć kwestję nadmiernej eksploatacji końskiej młodzieży?

Zagranicą, gdzie warunki tak wychowu, jak i klimatyczne są bez porównania lepsze niż u nas, sezon dwuletnich wyścigów zaczyna się już w marcu i trwa 8—9 miesięcy, nie zaś 2, jak w Polsce. Programy (Anglja, Francja) zawierają znaczną ilość dobrze wyposażonych nagród dla końskiej młodzieży, co daje stajniom możność posyłania swych wychowanków do startu z dużemi przerwami między występami, unikając przytem spotkań z bardziej groźnymi rywalami. O znaczeniu tych przerw p. Janusz Włodzimirski pisał jeszcze w 1930 r. w artykule p. t. „Kilka uwag o racjonalnem wykorzystaniu dwulatków" *);

„Dwulatek, biegający swój pierwszy wyścig, daje w wyścigu tym (chociażby miał w domu najostrzejsze galopy) efektywnie swój pierwszy w życiu wysiłek tak fizyczny, jak i moralny. Wrażenie, wywołane tym wysiłkiem, jak i zmęczenie, które bezwzględnie po wyścigu nastąpiło, powinno u dwulatka uledz zapomnieniu przez dłuższy odpoczynek; wtedy tylko odniesie on korzyść z wyścigu i wyścig ten posunie go naprzód w rozwoju i kondycji".

Zagranicą dwulatki wogóle, a elita tymbardziej, biegają 6—7 razy wszystkiego i to w długim okresie: wiosna — lato — jesień; częściej startują tylko te konie, po których spodziewać się można większych sukcesów właśnie w dwuletnim wieku. Np. Tetratema prawie z reguły dawał dwuletnie wielkości, które w swej dalszej karjerze często zawodziły. U nas takiego reproduktora niema.

Sezon klasycznych nagród trwa u nas tylko 2 miesiące i lepsze dwulatki biegają w tym krótkim okresie czasie 5—6 razy i więcej, nieraz w bardzo ciężkich wyścigach, walcząc w batach na całej prostej. Czy nie w tem tkwi jedna z przyczyn tego, że ilość biegających klasowych starszych koni jest zupełnie nikła, gdyż kończą się one często już w wieku lat 3.

Co do dwulatków, do elity nie zaliczanych, to te biegają jeszcze więcej, mamy wypadki 12 i aż 16 startów (Grisette III)! A przecież między temi jak cytryny wyściskanemi ogierkami i klaczkami znajdują się konie dobrego pochodzenia, rokujące nadzieje na przyszłość.

Wiadomo jest, iż możliwości wyścigowe przyszłych stayerów kształtują się powoli, konie te późno dochodzą do pełni rozwoju, tak że w wieku dwuletnim wykazać swych prawdziwych zalet nie są w stanie. Forward, Granat, Colombo, Hel, Pirat, Firley, Kazbek, Krater, Łeb w łeb, Atina, Dryada, Fergana, Jagoda, Genova nie należały do elity dwulatków. Galante zaś wogóle nie biegała.

Ś. p. Józef Szempliński w artykułach p. t. „Trening konia wyścigowego" *) pisał: „Dwulatka nie należy przemęczać, ze

*) „J. i H." Nr. 34, 1930 r.

względu na jego dalszy rozwój fizyczny, a także, co za tem idzie, na całość jego „wyścigowej karjery".

I dalej:

„Sformowany kompletnie dwulatek może biegać tyle razy, ile sam chce, a życzenie swoje wypowie wówczas, jeżeli trener umie się z nim porozumieć. Niesformowany zaś dwulatek powinien biegać jaknajmniej, w możliwie najsłabszych kompaniach, lub biegać nie powinien wcale, co nie przeszkodzi mu bynajmniej na przyszłość, że może pójść w ślady Karolyi, Hotweed'a lub Mon Talismana, które, nie biegając dwulatkami, zostały derbistami i wogóle były wyścigowcami zupełnie pierwszej klasy, opłacając sowicie swym właścicielom i trenerom dość długotrwałą cierpliwość."

Wątpimy, żeby wszyscy trenerzy zwracali baczną uwagę na możliwości swych wychowanków co do ilości startów. Nieraz widzi się dwulatka, który wyraźnie zdradza niechęć do startu lub opornie idzie w wyścigu, niemniej biega on nadal, w ciągu całego sezonu nie zwyciężając. Czy nie dlatego właśnie mamy tyle nerwowych trzylatków? Czy nie dlatego duża ilość biegających dwulatków nie ukazuje się na starcie w wieku trzyletnim?

Sucha statystyka czasami może być wymowną. Niżej podajemy dane o ilości startów dwulatków, które biegały w Warszawie w r. 1933, 1934 i 1935.

Ile razy startował	1933 r.		1934 r.		1935 r.	
	klaczki	ogierki	klaczki	ogierki	klaczki	ogierki
6	17	14	13	14	15	24
7	11	10	11	9	13	18
8	4	14	8	10	8	15
9	3	4	2	5	3	3
10	2	1	—	3	2	1
11	—	1	—	1	—	1
12	1	1	1	—	—	1
16	1	—	—	—	—	—
Razem	39 kl.	45 og.	35 kl.	42 og.	41 kl.	63 og.
Ogółem biegało	**100 kl.**	**89 og**	**86 kl.**	**105 og.**	**103 kl.**	**96 og.**
% startów 6 razy i więcej	39 %	50 %	41 %	40 %	39,8%	62,5%

W stosunku do 30 najlepszych dwulatków (pierwsze 30 na liście zwycięskich dwulatków według sumy wygranych), procent startów 6 razy i więcej znacznie wzrasta:

Ile razy startował	1933 r.		1934 r.		1935 r.	
	klaczki	ogierki	klaczki	ogierki	klaczki	ogierki
6	2	3	3	4	1	4
7	3	3	3	3	4	6
8	1	5	1	5	2	3
9	1	4	—	1	—	2
10	—	—	—	1	—	—
11	—	—	—	—	—	—
12	—	—	1	—	—	—
Razem	7 kl.	15 og.	8 kl.	14 og.	7 kl.	15 og.
było pośród 30 najlepszych	10 kl.	20 og	13 kl.	17 og	11 kl.	19 og.
% startów 6 razy i więcej	70 %	75 %	60 %	80 %	63,6 %	78,9 %

*) „J. i H." Nr. 15, 1930 r.

Z dziesięciu czołowych klaczek, startowanych w 1933 r. ponad 5 razy tylko Kadmea (6 startów), Bastylja (7 st.) i Macedonja (6 st.) utrzymały swe czołowe miejsca w wieku lat 3 (Bastylja i w 1935 r. również). Z trzynastu zaś najlepszych dwuletnich klaczy 1934 r. tylko jedna Napaść (6 st.) potwierdziła doskonałą dwuletnią formę.

To samo zjawisko obserwujemy w roku 1935: z 7 czołowych dwuletnich klaczy (startowanych 6 razy i więcej) jedyna Orestea (7 st.) zajęła 12-te miejsce pośród 30 najlepszych koni, biegających w sezonie wiosennym w 1936 r.

O ile nadmierna eksploatacja dwuletniego ogierka ujemnie odbija się na jego dalszej karjerze wyścigowej, to z klaczkami sprawa przedstawia się znacznie gorzej, gdyż niezmiernie delikatny i wrażliwy organizm przyszłej matki stadnej nieraz okazuje się doszczętnie zniszczony. Klacze zaś prawie wszystkie będą matkami, a więc eksploatacja ich musi mieć na widoku przyszłą działalność stadną przedewszystkiem.

Dotąd otwartą pozostaje kwestja związku między wartością wyścigową, a wartością hodowlaną klaczy. Można przytoczyć setki przykładów, iż klacze, przeciętne, a nawet bezwartościowe, na torze, okazały się klasowemi matkami stadnemi. Karjera wyścigowa naszych Bona Dei (matka Bałtyka), Jeannette II (matka Hela), Nadziei (matka Granata), Garonny (matka Mata i Orleana), Fortuny II (m. Losa), Berceuse (m. Beduina II i Ariany), porównana być nie może z sukcesami torowymi klasowych Dryady, Donny Rosy, Crève Coeur, Bataglji, Fali III, które dotąd nic bardziej wartościowego w stadzie nie dały. A więc teoretycznie po **każdej** dwuletniej klaczce występującej w szrankach, spodziewać się można dochowania się klasowego konia (przy odpowiednim doborze ogiera).

7 lat minęło, jak sfery miarodajne wystąpiły w obronie przyszłych matek stadnych, wycofując lepsze klacze z toru po skończonej 4-letniej karjerze wyścigowej. Nawiasem mówiąc, wartoby było rozszerzyć ten przepis ochronny i na dwuletnie klacze, drogą ograniczenia dla nich ilości startów, np. do 4—5-ciu.*) Dwulatki potrzebują bardzo czułej opieki. Zdaniem naszym końska młodzież w swych pierwszych wyścigach powinna być jechana miękko, przy b. oględnym używaniu bata, gdyż używanie bata lub mocne wyjeżdżanie debiutującego dwulatka niewątpliwie często ujemnie odbija się na jego delikatnym i nie ustabilizowanym jeszcze systemie nerwowym i może spowodować fatalne wprost następstwa w przyszłości.

Na zakończenie zwracamy się do p.p. hodowców i właścicieli stajen z apelem, żeby poważnie zastanowili się nad tem, że oszczędzanie dwulatków służy nie tylko dla dobra hodowli koni wogóle, lecz leży i w ich własnym interezie. Ten, kto pamięta nie tylko o dniu dzisiejszym, lecz również i o jutrze — będzie niejednokrotnie sowicie wynagrodzony w przyszłości.

Fine Mouche.

*) Podzielając pogląd Sz. Autora co do meritum zagadnienia, uważamy, iż ustosunkowanie się do niego wzgl. określenie maximum ilości startów dla dwulatków, jest sprawą T-wa Zachęty do Hod. Koni w Polsce i stoi w ścisłym związku z problematem programu i opłacalności prób wyścigowych.



Sprawozdanie z pokazów remontowych
w Koninie i Piotrkowie

Obydwa pokazy remontowe, urządzone przez Związek Hodowców Koni woj. łódzkiego 26 czerwca w Piotrkowie i 2 lipca w Koninie, spełniły swoje zadanie, to jest dały armji wybrany materjał remontowy w ilości 170 koni oraz zyskały uznanie Szefa Remontu i Komisji Remontowej.

Zanim jednak bliżej się im przyjrzymy, chciałem ogólnie poruszyć sprawę dotychczasowych tak wystaw, jak i pokazów remontowych. Uważam, że wczesne zakupy remontowe, połączone z premjowaniem niekoniecznie muszą nosić nazwę pokazów, lub wystaw remontowych, gdyż tak jak dotychczas się one przedstawiają, nie mają dużo wspólnego z wystawą, przez co obniżają wartość naszych wymagań, co do materjału pokazowego.

Wystawa lub pokaz, to jest pewna nauka jak ma wyglądać ten najlepszy trzylatek, idący do wojska, tak według Komisji Remontowej jak i Związku Hodowlanego, który jest w tym wypadku sprzedawcą wybranych przez siebie koni remontowych. Związek dobrze zdaje sobie sprawę ile brakuje tym koniom, które przedstawia Komisji Remontowej do naprawdę pokazowych. Rola jednak Związku jest tu bardzo trudna, każdemu bowiem hodowcy zależy na tem, aby jak największą ilość swych remontów sprzedać jak najwcześniej. Niebardzo mu więc jest na rękę inspektor, wybierający ze stawki dziesięciu koni dwa, lub trzy remonty na pokaz. Niemożna mu też nie przyznać pewnej słuszności, gdyż Komisje Remontowe, zakupując na pokazach nietylko wysokowartościowy materjał konia wojskowego, ale również W_2 i AL, potwierdzają słuszność pretensji hodowcy. W założeniu jednak swojem Komisje wymagają od Związku materjału wybranego i jak najlepszej jakości. Rezultatem tego jest to, że na poszczególnych pokazach znajduje się zgórą sto koni, z których 20% zaledwie bywa premjowanych. Premja najniższej grupy winna w zasadzie stanowić minimum warunków z jakiemi koń przychodzi na pokaz.

Proponuję przeto utrzymując w mocy wczesne zakupy dojrzalszego materjału remontowego, urządzenie jednej prawdziwej wystawy, na którą Związek dostarczyłby taką ilość koni, jaką na swoim terenie znajdzie, ale rzeczywiście pokazowych t. j. takich, z którychby każdy powinien podpaść pod premję. Na województwo byłoby ich zależnie od roku ok. 50 — 60 sztuk, a to byłaby liczba tych właśnie koni, które były na obydwóch pokazach Łódzkiego Związku premjowane. Inaczej mówiąc, powinna to być stawka koni przeważnie oficerskich, sportowych, lub wybitnie kawaleryjskich.

Taki pokaz dałby obraz elitowej hodowli Związku, która na dotychczasowych pokazach gubi się w masie stukilkudziesięciu koni, byłoby to również ułatwieniem dla przeciętnego hodowcy, który na pokazie chce zobaczyć wzór konia remontowego, nie musząc go dopiero przez wskazanie Komisji Remontowej wyławiać.

Przejdę teraz do poszczególnych pokazów. Piotrków był zupełnie udany, — materjał koni dość różny, czego uwidocznieniem była rozpiętość cen, płaconych przez Komisję Remontową, bo od 750 zł. do 2000 zł. taką jednak cenę osiągnął tylko jeden koń. Był to czteroletni wałach gniady stada Skrzydłów pana Danilczuka, Elf, pół-krwi angielskiej po Amor (Minesold xx) od Baba 5835 po Pickwik xx. Rosły w dużych linjach, obiecujący oficerski koń, — gdyby trochę lepsza linia góry, co mu pewno w przyszłości nie przeszkodzi, byłby bezwzględnie najlepszym koniem na pokazie. Odznaczony został pierwszą nagrodą i premją hodowlaną co w sumie dało 2400 zł. Pozatem otrzymał pierwszą nagrodę tego stada wałach pełnej krwi czteroletni kasztan „Rokosz" po Büvesz od Rudawa xx, który napewno w sporcie wojskowym da o sobie znać.

Stado to osiągnęło najlepszą przeciętną w cenach, gdyż na pięć przedstawionych koni, z których wszystkie odznaczone były stuzłotową premją za wychów, wyniosła ona zgórą 1700 zł.

Bezsprzecznie najlepszą stawkę pokazało stado pana Antoniego Karśnickiego, — z ośmiu koni przedstawionych wszystkie były naprawdę pokazowe, czego miłym rezultatem było to, że cztery klacze odkupione zostały przez hodowców po dużych cenach. Całość przedstawiała doskonale wychowane z bardzo dobrym ruchem, odpowiednim kalibrem wyborowy materjał konia wierzchowego do każdego użytku. Siedem koni ze stawki pochodziło po ogierze 1176 Progress, który pomimo braków w ruchu zdał egzamin reproduktora koni remontowych, właśnie z doskonałym ruchem. Jako owoc swej rzetelnej pracy, znawstwa i dużego zamiłowania otrzymał pan Karśnicki trzy pierwsze, jedną drugą i jedną trzecią nagrodę.

Bardzo smaczną szpakowatą stawkę orjentalną pokazała pani Stawecka z Byszewka po ogierach 106 Amurath i 1417 Schagya xx 1 — 2. Dobrze bardzo wychowane z ładnym ruchem, całość traciła dużo przez wiek trzyletni w którym koniowi orjentalnemu z trzylatkami innemi konkurować trudno. Za rok stawka ta powiedziałaby dużo więcej o sobie. Otrzymała jedną drugą i dwie trzecie nagrody.

Ładny sukces odniosło stado Karszew pana Ksawerego Karśnickiego, sprzedając do stad państwowych ogiera Faworyt po 1176 Progress od Nadzieja 2993 po 60 Schagya i całą stawkę 9 koni do remontu (z czego dwie klacze wycofał właściciel do chowu) zdobywając jedną pierwszą i jedną drugą nagrodę. Stado to biorąc pod uwagę zamiłowanie i umiejętność hodowcy ma przed sobą duże możliwości i coraz szybciej do nich się zbliża.

Stado Krześlów w tym roku po sukcesach zeszłorocznych jakgdbyby trochę odpoczęło. Reprezentowane ono było jednym ogierem pół-krwi anglo-arabskiej, zakupionym od rządu po 113 Schagya i dwoma remontami, z czego za piękną klacz kasztanowatą po ogierze Assenstein x otrzymał pan Bronisław Walicki pierwszą nagrodę. W porównaniu do tamtego roku, gdzie pięć koni tegoż stada konkurowało, wybranych punktowaniem do pierwszej nagrody, a trzy ją otrzymało, trochę stawka mała, ale to są losy hodowcy!....

Stado Bogusławice zdaje się powoli rezygnować z chowu remontów, słusznie zresztą, trudniąc się chowem ogierów i klaczy do chowu. To też wybitne klacze z rocznika trzyletniego, które nie zostały w stadzie, sprzedano prywatnie przed pokazem. Na pokaz przybyły cztery ogiery i sześć remontów z których pięć zakupiła Komisja Remontowa, dając stadu dwie drugie nagrody. Komisja zakupu ogierów dla rządu wybrała trzy szpakowate ogiery, dwa po 226 Scheraky 11 — 6 i jednego po niestety nieżyjącym już 467 Junaka. Został ogier gniady Fleur d'Amour po 620 Jassyr od Bamira po Dahoman xx od Amurath. Z doskonałem pochodzeniem ogier ten może oddać duże usługi w stadzie prywatnem, gdzie go napewno zakupią.

Dobrą stawkę w jednym typie z doskonałego materjału zrobioną po Aramis przedstawiło stado Inczew pana Walewskiego. Niestety koleje nasze w ruchu towarowym często zawodzą i stawka ta ucierpiała b. dużo. Załadowana w Sieradzu we wtorek rano pospieszną przesyłką zdołała w piątek w południe dojść do Piotrkowa — jak na ten straszny upał to trzeba przyznać, że kolej nasza przeciągnęła struię! Po wyładowaniu połowa z tych koni ubyła.

Całość zobrazuje najlepiej załączona tabela:

PIOTRKÓW.

L. p.	Typ	Kat. nagrody	Kwota	Nazwisko Hodowcy	Stado
1.	W—1	1	300	Karśnicki Ksawery	Karszew
2.	W—1	1	300	Walicki Bronisław	Krześlów
3.	W—1	1	300	Danilczuk Aleksander	Skrzydlów
4.	W—1	1	300	" "	"
5.	W—1	1	300	Karśnicki Antoni	Łukomierz
6.	W—1	1	300	" "	"
7.	W—1	1	300	" "	"
8.	AK	11	—	Państwowe Stado Ogierów	Bogusławice
9.	W—1	11	—	" " "	"
10.	W—1	11	150	Pietraszewski Zygm.	Drzazgowa Wola
11.	W—1	11	150	Karśnicki Antoni	Łukomierz
12.	AL	11	150	Karśnicki Ksawery	Karszew
13.	W—1	11	150	Stawecka Maria	Byszew
14.	W—1	111	100	Bronikowski Józef	Szczypiorno
15.	W—1	111	100	Stawecka Maria	Byszew
16.	W—1	111	100	" "	"
17.	W—1	111	100	" "	"
18.	W—1	111	100	" "	"
19.	W—1	111	100	Karśnicki Antoni	Łukomierz

Razem nagród 19 3300 zł.

KONIN

L. p.	Typ	Kat. nagród	Kwota	Nazwisko Hodowcy	Stado
1.	W—1	1	300	Karski Zdzisław	Szczkowo
2.	W—1	11	150	Zaborowska Joanna	Ochówek
3.	—	11	150	" "	"
4.	W—1	11	150	dr. Kurnatowski Wojc.	Młodojewo
5.	—	11	150	Niemojewska Marja	Lubstów
6.	W—1	11	150	Świnarski Tadeusz	Mikorzyn
7.	W—1	11	150	Iwańczyk Adam	Biskupie
8.	—	11	150	hr. Kwilecki Miecz.	Maliniec
9.	W—1	111	100	Chrzanowski Wład.	
10.	W—1	111	100	hr. Kilecki Miecz.	"
11.	W—1	111	100	" " "	"
12.	W—1	111	100	Mańkowski Stanisł.	Kazimierz w Biskupi
13.	AK	111	100	hr. Kwilecki Mieczysław	Maliniec
14.	W—1	111	100	Mańkowski Stanisław	Kazimierz
15.	W—1	111	100	Iwańczyk Stefan	Biskupi
16.	W—1	111	100	" "	Biskupie
17.	W—1	111	100	Iwańczyk Adam	Siernicze Wielkie
18.	—	111	100	Niemojewska Maria	Lubstów
19.	W—1	111	100	dr. Kurnatowski	Kłodojewo
20.	W—1	111	100	Lutostański	Nieborzyn
21.	W—1	111	100	Baczyński Henryk	Lisice
22.	W—1	111	100	" "	"
23.	W—1	111	100	" "	"
24.	W—1	IV	50	Ertel Tadeusz	Ciemierów
25.	W—1	IV	50	Niemojewska Maria	Lubstów
26.	W—1	IV	50	Chrzanowski Wład.	Bezdomny
27.	W—1	IV	50	" "	"
28.	W—1	IV	50	" "	"

3100 zł.

Konin pod względem wartości koni wypadł według moich zapatrywań lepiej, aniżeli Piotrków, aby porównać wyróżniony materjał na pokazach, urządzonych na terenie jednego Związku, to bezwzględnie powinna działać w obydwuch miejscach ta sama Komisja Premjująca. Nie przedstawiałoby to tak wiele trudności, a dałoby lepszy i jaśniejszy obraz. Niema bowiem dwuch komisji patrzących pod jednym kątem na konia i dlatego wynik premjowania w Koninie był gorszy, aniżeli w Piotrkowie, czego jednak nie można brać pod uwagę przy porównaniu tych obydwóch pokazów.

Przedewszystkiem na pokazie w Koninie widzieliśmy więcej wyrównanych stawek większych, co jest dużo trudniejsze do osiągnięcia od wychowu poszczególnych dobrych „singlów" — oprócz tego ilościowo pokaz był znacznie większy. Dostarczono 124 konie z których 12 wycofano do chowu, a 103 zakupiła Komisja Remontowa. Kilka koni odpadło przeważnie wskutek skaleczenia, lub innych wypadków. Konie wybrane były przez jednego inspektora, co zawsze daje pewną jednolitą skalę wartości pogłowia. — Bezsprzecznie najwyżej stojącą stawką była Mieczownica pana Chrzanowskiego tak pod względem jakości i szlachetności materjału remontowego, jak i wartości stadnej wycofanych matek.

Szesnaście koni remontowych pokazał Kazimierz Biskupi pana Senatora Mańkowskiego — materjał dobry, użytkowy, suchy koń kawaleryjski.

Dobrą stawkę, bardzo wyrównaną z dużym ruchem, złożoną z 9 koni pokazał pan Iwańczyk z Biskupia po ogierze 951 Anderlecht Bb, który to ogier niemałe zasługi w tych okolicach remontowi oddaje — dał bowiem drugą stawkę 7 koni równie użyteczną, zakupioną od pana Świnarskiego z Mikorzyna.

Bardzo smaczną całość po dwuch ogierach 602 Minstrel xx i Orientalu 512 Student w liczbie 12 koni pokazał Lubstów pani Marii Niemojowskiej. Doskonale wychowana, bardzo wyruszana stawka przedstawia doborowy materjał wojskowy średniego wzrostu. — A jak dobrze się w tem stadzie z końmi obchodzą, świadczy fakt, że wszystkie trzylatki na komendę klękały, a dużo z nich kładło się nawet. Znać w stadzie zamiłowanie i fachowość jego kierownika pana Lossowa, gdyż stado to z każdym rokiem zbliża się do dawnej wysokiej swojej formy, a w następnych latach przejść ją łatwo może.

Hr. Mieczysław Kwilecki z Malińca sprzedał w 100% swoją stawkę 10 koni zupełnie dobrych, widać w nich dużą pracę właściciela, a wartość koni co rok idzie naprzód.

Najwyższą cenę na pokazie otrzymała klacz Cecora, kasztanowata, bardzo szlachetna, w dużych liniach pięknie wychowana po ogierze 159 Cekin, — słusznie wyróżniona pierwszą nagrodą, wielka szkoda, że poszła do wojska, — własność pana Z. Karskiego z Czkowa. — Ten sam Cekin dał jeszcze dwie piękne klacze w Grochowiskach Pani Joanny Zaborowskiej, — doskonale wychowane przez pana Gałczyńskiego, z których jedna uratowana została przez dr. Kurnatowskiego i wcielona do bardzo już wartościowego stada w Młodajewie, powiększając całość pierwszorzędnych orientalnych matek janowskich i zagranicznych. Stado Młodajewo pokazało 4 wyrównane, ładne, gniade klacze po ogierze Aka x z których jedną wycofano do chowu.

Ponadto całość pokazu stanowiła dużą ilość koni mniejszych stad, których spowodu braku miejsca trudno mi tu wyliczać.

Co do urządzeń technicznych to były one bez zarzutu z tem, że teren w Koninie uważam za dużo wygodniejszy i łatwiejszy do panowania przez kierownictwo, oraz milszy dla publiczności, która przez cały dzień może oglądać konie, gdyż stajnie otwarte są od frontu, dając łatwość poglądu na całość stawek, oraz całego pokazu. Niestety, urządzenie to jest dużo droższe, aniżeli w Piotrkowie, którego wadą jest dłuższa rozciągłość stajen, oraz duże odległości.

Należy się w końcu duże podziękowanie pp. Prezesom Kół Powiatowych P. P. Senatorowi Mańkowskiemu w Koninie, P. Ste-

fanowi Dembowskiemu w Piotrkowie, jak również zarządom za wzorowe pod każdym względem urządzenie pokazów, oraz za włożenie tak dużej pracy, która tak w Koninie, jak w Piotrkowie dała piękny rezultat.

Poza pokazami remontowemi odbyły się w obydwuch tych miejscowościach na drugi dzień po zakupie remontu, pokazy, urządzone przez Koła Powiatowe. Obejmowały one dwa działy: a) klacze Związkowe ze źrebakami; b) roczniaki po ogierach państwowych i licencjonowanych.

Wystawcami były stada zbiorowe, a więc wyłącznie prawie małorolni. Pokazy takie urządza Związek corocznie i łączy je z zakupem źrebiąt przez hodowców, a dążeniem Związku jest aby wszystkie Koła Powiatowe w stałych terminach takie pokazy — parmarki hodowlane u siebie urządzały, co w miarę środków pewnie już w roku przyszłym nastąpi. W bieżącym roku odbędą się podobne pokazy jeszcze w 6 Kołach Powiatowych, premjowanych sumami Ministerstwa Rolnictwa i Izby Rolniczej.

Pokaz Piotrkowski zgromadził 54 klacze ze źrebakami i 36 roczniaków. Wydanych zostało nagród:

Pierwszych:	3 à 40 zł.	— 120
Drugich:	5 à 25 zł.	— 125
Trzecich:	5 à 15 zł.	— 75
	Razem zł	320

Z roczniaków nagrodzono:

Nagród	pierwszych:	1 à 50 zł.	— 50
„	drugich:	3 à 30 zł.	— 90
„	trzecich:	5 à 12 zł.	— 60
„	czwartych:	4 à 5 zł.	— 20
		razem	220

Konin zgromadził klaczy 37 i kilka zaledwie roczniaków, z których jeden został wyróżniony nagrodą 25 zł.

Nagród za klacze Związkowe ze źrebakami wydano:

Pierwszych:	1 à 45 zł.	— 45
„	2 à 40 zł.	— 80
Drugich:	5 à 15 zł.	— 75
Trzecich:	5 à 10 zł.	— 50
	razem	250

Z roczniaków był premj. jeden à 25 zł.

Konin obesłany był słabo ze względu na to, że impreza taka odbyła się na terenie powiatowym pierwszy raz.

Na obydwuch pokazach inspektorowie Związku po wyselekcjonowaniu najlepszego materjału, przeprowadzali odpowiednie pogadanki, uzasadniając wybór koni nagrodzonych, bez czego urządzanie takich pokazów mijałoby się z celem.

Pozatem Koło Powiatowe w Piotrkowie razem z wojskowością i specjalnym komitetem urządziło w dniu pokazu hodowlanego po południu Dzień Konia.

W przeciwieństwie od niewczesnej notatki podanej do Polski Zbrojnej przez jakiegoś niezaproszonego do komitetu obywatela m-sta Piotrkowa, dzień ten bardzo dobrze się udał i stał na wysokości swego zadania.

Bogaty program obejmował wszystkie działy konia, oraz obchodzenia się z nim. A więc konkurencję zaprzęgów gospodarskich i resorowych, wyrabiającą u włościan poczucie dobrze dopasowanego zaprzęgu, racjonalnego utrzymania koni, oraz wprawnego powożenia. Wyścigi włościańskie, mające na celu wykazanie wartości ciepłokrwistego konia, oraz wyrobienia na wsi zamiłowania do konnej jazdy, którą przykładowo pokazała wojskowość, plutonem wywiadowców piotrkowskiego pułku piechoty w oryginalnym ładnym karuzelu i skokach przez przeszkody. Nawet dla dzieci urządzona była konkurencja zaprzęgów dziecinnych. Program zakończył bieg myśliwski, prowadzony przez pana St. Bronikowskiego, szkoda tylko, że zgromadził on niewielką ilość uczestników. Czyżby ich w piotrkowskim już brakowało?... Całość zrobiła bardzo miłe i udane wrażenie, a powtarzana corocznie rozszerzy się do prawdziwego święta konia, osiągając cel podniesienia hodowli koni, oraz wartości użytkowej zaprzęgów w Państwie. **R.**

Wyścigi zagranicą

FRANCJA.

Co robiły przez lato czołowe trzylatki Vatellor, Fantastic, Alcali? — Inne ważniejsze gonitwy trzylatków Don Milo, Le Vizir, Limac — Mistress Ford po przerwie — Mieuxcé skończony — Obecna klasyfikacja dwulatków — Statystyka ogierów — Sprzedaże zagranicę — Exodus do Anglji — Kryzys zaufania i katastrofalne przetargi na roczniaki — Reproduktory, po których roczniaki osiągnęły najlepsze ceny — Serja powodzeń pana Boussac'a — O koniach starszych.

Okres czasu od rozgrywki nagrody Prezydenta Republiki do rozgrywki nagrody Royal Oak cz. St. Leger obejmuje koniec sezonu wiosennego oraz początek jesiennego w obwodzie stolicy oraz sezony letnie — nadmorskie czy wielko-letniskowe. — Mieuxcé w tym okresie wyścigów nie pokazał się publiczności, a nieobecność jego w Pr. Royal Oak musiała siłą rzeczy wpłynąć na umniejszenie zainteresowania tą klasyczną gonitwą. Ponieważ o tryumfie Corrida'y w Grand International w Ostendzie — Szan. Czytelnicy już wiedzą, przeto wspomnimy przedewszystkiem o 3 letnich bohaterach okresu sprawozdawczego, za których uważam ogiery **Vatellor i Fantastic** — w pierwszym rzędzie. — **Vatellor** (Vatout — Lady Elinor, po bezcennym Teddy i Madame Royal po Tarquin) z niezwykłą łatwością zdobył **Grand Prix de Vichy** (200.000 fr., 2600 mtr.). Na trzeciem i czwartem miejscu przybyły konie również ze stajni p. Leon Volterra — 4 l. kl. Aethelfled, dobra stayerka, oraz 3 l. og. Genetout. Trio ze stajni Volterra zostało skłócone przez 3 l. ogiera Frisquet, który zajął drugie miejsce. Vatellor był drugi w Derby i uważamy go też za **drugiego** konia w roczniku 1933 r. po Mieuxcé. Następną gonitwą Vatellor'a był Grand International d'Ostende, gdzie był trzecim za Corrida i Taj Akbarem, ale zawsze przed Genetout.

Na czoło tegorocznych trzylatków wybił się także og. **Fantastic** (Aethelstan — Fanatic po Durbat Tanager po Ayrshire i Dame Heron po Lowland Chief); — Fantastic jest pół-bratem niezłego Fedor'a, który odrabia ranną robotę z Mahmoud'em. Koń ten ma za sobą już imponującą serję zwycięstw: 30 maja wygrał gonitwę wartości 30.000 fr. w St. Cloud, w 2 tygodnie

później — taką samą gonitwę w Chantilly i znowu w 2 tygodnie zdobył wyścig 40.000-ny w Longchamp bijąc Fastnet'a. Wtedy już dojrzał do zwycięstwa nad El Mers i bardzo dobrą Cousine w **Grand Prix de Deauville** (200.000 fr., 2600 mtr.); wśród pobitych trzylatków znalazły się m. in. Genetout i Petit Jean — obadwa niosły po 2 kg. więcej, niż zwycięzca, ale też były za nim — a to już wskazywało na to, że Fantastic ma prawo ubiegać się o najwyższe honory.

Co do pobitego og. El Mers to miał on ostatnio również serję, na którą złożyły się 4 zwycięstwa z rzędu — może niezbyt wielkiego znaczenia, ale zawsze jedno nad Le Duc w Longchamp, oraz drugie w **Pr. de Trouville** w Deauville, gdzie wśród pokonanych był Port de Reine i Sirtam. Ewentualne zwycięstwo El Mers'a w Grand Prix de Deauville miało umontować jego pozycję, jako przyszłego stallion'a, na którego go właściciel jego dość usilnie kreuje i raczej pod tym kątem wziął do serca jego porażkę zadaną mu przez Fantastic. — El Mers jest synem mało znanego ogiera El Malon (Tracery i Indiecita, po Val d'Or) i klaczy Oceanyde, po Nimbus i Oceana po Ecouen. Upłynęło znowu 3 tygodnie od wielkiej rozgrywki w Deauville i oto Fantastic ma zmierzyć się z najlepszymi trzylatkami francuskimi w St. Leger. Helas! Ani Vatellor, ani Mieuxcé nie wzięły udziału w ostatniej klasycznej próbie dla trzylatków, a przez to obniżył się ogólny poziom uczestników. **Prix Royal Oak** (250 000 fr., 3000 mtr.) zdobył **Fantastic,** odnosząc piąte zwycięstwo, bez pudła. Wyścig złożył się dla niego naogół bardzo szczęśliwie, lecz gonitwa była rzetelna, a na płatnych miejscach stanęły dobre konie, jak Turbotin, oraz Alcali. Turbotin wygrał niezły wyścig w Deauville. Alcali był trzeci w Grand Prix de Paris, później w Deauville zawiódł zupełnie i w sposób niezrozumiały, lecz w Chantilly był znowu w kompletnym porządku, zwyciężając w **Pr. Bois Roussel** (30.000 fr., 2400 mtr.). **Alcali,** syn stayera Bonny Boy'a (Comrade i Basse Pointe — kapitalna stayerka) i kl. Alcine, po Alcantara i Sans Tache po Sans Souci II — jest koniem, który na dystansach powyżej 3000 będzie pierwszorzędną siłą bojową.

Najlepszemi trzylatkami Francji są: Mieuxcé, Vatellor, Fantastic, Alcali, Genetout — za 2—3 tygodnie całkowita klasyfikacja będzie jeszcze wyraźniejsza.

Ważniejsze gonitwy w ciągu lata zdobyły pozatem następujące trzylatki, o których wspomnimy pokrótce.

Don Milo (Zionist — Dame Marie III, po Listman i Dejanire, po Veronese), po zwycięstwie nad Pas Libre w Longchamp w nagr. 30.000 fr. wygrał cenny **Pr. Eugene Adam** (100.000 fr., 2000 mtr.), bijąc Fastnet'a, Tempest i Sirtam'a.

King Kong (Stephan the Great) pokonał Sirtam'a i kl. Cousine w **Pr. Jacques le Marois** (Deauville, 60.000 fr., 1600 mtr.); koń ten, jak zapewne pamiętamy, wygrał dwa dobre wyścigi wczesną wiosną.

Dość dużą wagę przywiązuję do zwycięstwa og. **Le Vizir** (Clarissimus — La Pompadour, po La Farina i Fly Away, po Alcantara II i Cerda, po Ajax) w **Pr. Kergorlay** (Deauville, 60.000 fr., 3000 mtr.), gdyż trzylatek pobił tam łatwo dobrego czterolatka Quorn'a, klasowego Bouillon, oraz niezłego trzylatka Patachon'a; zresztą jest to nie pierwsze w r. b. zwycięstwo Le Vizir'a — potrafił przecie w maju wygrać stutysięczną nagrodę i to w Longchamp.

Zawsze nieźle spisuje się **Limac,** trzylatek, który ma na rachunku już kilka wygranych, a ostatnio w Deauville w doskonałym stylu zdobył **Pr. de Meautry,** a później Pr. de la Manche. Ojciec Limac'a — The Mac Nab, importowany z Anglji, po Abbots Trace i Sunny Moya po Sunstar i Cherimoya, dał także dobrą dwulatkę (Belle Mab i Galloway) i rośnie w znaczeniu jako reproduktor.

Dorinda — druga z Pr. de Diane — odznaczyła się kilkoma łatwemi zwycięstwami, ostatnio w **Pr. Joubert,** gdzie pobiła o rok starszą, dobrą Moira'ę (Prix Poetess). Jednakże w **Pr. Pomone** (40.000 fr., 2400 mtr. w Deauville) uległa rówieśniczce klaczy **Birmania** (Biribi i Taj Mah po Lemberg).



GOYA II, 2 l. og. gn. (Tourbillon — Zariba) p. M. Boussaca, zwycięzca Gimcrack Stakes w York. (żok. C. Elliott).

Po jednem zwycięstwie odniosły w ciągu lata 3 l. ogiery Pas Libre i Ambrose Light, co do których, na podstawie ich formy wiosennej, sądziłem, że zajdą dużo wyżej. To samo myślałem o Fastnet, ale ten zapewne jesienią znowu się poprawi. Trzy razy wygrał 3 l. **Sagar** (Le Capucin).

Tylko trzy trzylatki mierzyły się w poważnej zdawałoby się nagrodzie **Pr. Saint Simon** (50.000 fr., 2300 mtr. w Le Tremblay): **Le Duc** po Flamingo i La Douairière, a więc pół-brat jednego z lepszych dwulatków w Anglji — Le Grand Duc'a — wyprzedził ogiery Gold Mint i L'Amiral.

Więcej, niż pożytecznym trzylatkiem jest **Xylander,** który w dobrych handicapach i gonitwach średniej wartości, odnosi ciągle zwycięstwa. Jest to produkt znanego angielskiego flyer'a, siwego Xandover'a i klaczy Sheen, wnuczki klasowej Banshee.

Najlepsza klacz trzyletnia **Mrs. Ford** odpoczywała długo i po zwycięstwie w Pr. de Diane pokazała się publiczności dopiero w jesiennym Oaks, t. j. **Prix Vermeille** (100.000 fr., 2400 mtr., Longchamp). Wyścig zakończył się wspaniałą walką, w której faworytka Mrs. Ford obroniła się z trudem Blue Bear i Love Call. Monarkie była czwarta, dobra Amalia — szósta, dalej m. in. Birmania i Coralmy. Jeśli Mrs. Ford ma odegrać rolę w Pr. de l'Arc de Triomphe — to musi przez te 2 tygodnie poczynić duże postępy. Chociaż wydaje się pewne, że karjera Mieuxcé jest skończona definitywnie! Ci, co podejrzewali, że Mieuxcé nie biegał w St. Leger, aby być świeżym w Arc de Tiomphe — łudzili się; chodzą pogłoski, że Mieuxcé urwany jest na obie nogi.

**
*

Z dwulatkami francuskimi jest sytuacja identyczna, jak o tej porze w r. ub.: tak jak wtedy klacz Mistress Ford przodowała bezkonkurencyjnie wśród młodzieży, taksamo i w r. b. pierwsze miejsce wśród dwulatków zajmuje klacz — **Tizona:** na pięć startów odniosła pięć zwycięstw i ma na swym rachunku już dwie stutysięczne nagrody: **Pr. de Reves d'Or** w Vichy oraz **Pr. Morny** w Deauville. W tej ostatniej gonitwie pobiła Allumeur'a oraz parę rotszyldowską Minaudiere i Teleferique, a także kl. May Wong — wszystko dobrze wypróbowane i mające za sobą zwycięstwa dwulatki. Tizona jest córką derbisty **Chateau Bouscaut,** który oprócz Tizona'y ma w r. b. na torze jeszcze

inne zwycięskie konie (np. Clou de Girofle) i zapowiada się na **reproduktora najpierwszej klasy.** Natomiast matka Tizcna'y — Tic Tac, po Prestige i Teetotal po Desmond i Totolity, po Barcaldine — nie dała dotąd nic wybitnego, tylko materjał klasy sprzedażnej, za to Tizona wydaje się być klaczą nieprzeciętnej wartości. — Na drugiem miejscu za niepokonaną dotąd Tizona — stawiam w tej chwili klacz **Flying Thoughts** (Tetratema — Flying Sally, po Flying Orb i znakomita Salamandra, matka Salmon Trout'a, po St. Frusquin), a to na tej podstawie, że w **Poule des Foals** (Deauville, 40 000 fr.), potrafiła ona zwyciężyć tegoż Allumeur'a, którego pobiła Tizona w Pr. Morny, zaś Allumeur, to koń wyróżniający się wśród ogierów.

Na trzeciem miejscu, za Tizoną i Flying Thoughts, stawiam teraz **Chenonceaux.** W **Pr. La Flèche** w Le Tremblay pokonał on o łeb Allumeur'a, a dalej og. Gondéa i kl. Barberybush. Chenonceaux wyróżnia się pochodzeniem: jest to syn Blenheim'a i klaczy Vitamine, jest to więc w ¾ brat Brantome'a i półbrat Crudité.

Allumeur (Astérus i Lula po Captain Cuttle i Lady Phoebe po Orby i Dona Sol po Ayrshire) był zawsze na froncie z czołowymi dwulatkami i oprócz tego wygrał **Pr. de Caen** w Deauville. — Za Allumeur'em lokuję klacz **Minaudiere,** która wygrała jeden wyścig mniejszy, później przodowała w **Pr. Robert Papin** (60 000 fr., 1200 mtr.), bijąc swego towarzysza stajni Teleperique, a w Pr. Morny była trzecia. Jest to klacz po og. Bubbles (La Farina i Spring Cleanig po Neil Gow), z klaczy Mignonette, imp. z Anglji, córce Phalaris'a. — **Teleferique** był pierwszy w **45 Prix Biennal de Maisons Laffitte** rozprawił się gładko ze swoją rówieśniczką May Wong, oraz z dwoma trzylatkami. Teleferique jest po og. Bacteriophage, z kl. Beauté de Neige, po Saint Just. Klacz **May Wong, po Ruston Pasha,** wygrała już 3 wyścigi, w tem **Pr. d'Aumale** (40.000 fr.). Szybka jest także córka Epinard'a — **Catherinette:** zdobyła Prix de L'Ecluse, a **Pr. La Rochette** (Triennal 1936 — 37 — 38, 1100 mtr. 50.000 fr., w Chantilly Minaudiere musiała uznać jej wyższość nad sobą.

Oto aktualna elita dwulatków francuskich.

* * *

Statystyka wygranych w/g ogierów wygląda obecnie, jak następuje:

1) Massine — 2.650.000 fr.

2) Pharos — 1.456.000 fr., czyli ok. 19.000 funtów, prócz tego co wygrało jego potomstwo w Anglji.

3) Aethelstan, syn niedawno padłego, wspaniałego Teddy, który dał szereg kapitalnych zarówno klaczy, jak i ogierów — 1.148.000 fr.

4) Vatout po Prince Chimay — 1.000.000 fr.

5) Fiterari, po Sardanapale — 742.000 fr.

6) Rialto, po Rabelais — 704.000 fr.

Dalej: Monarch (Tracery), Priori (Bruleur), Le Capucin (Nimbus), Town Guard (Hurry On), Hotweed (Bruleur), Asterus (Teddy).

Bardzo ciekawie rozwija się karjera młodych reproduktorów — Tourbillon, oraz wspomnianego już Chateau Bouscaut. Ostatnio wygrało kilka produktów Potiphar'a: bardzo lubię tego państwowego ogiera, który stoi w depot w Cluny. Jest to syn **Teddy** z kl. Lovely Clovelly po **Clarissimus** i Elisalexi, po **Swynford.** Piękny rodowód. Teddy zostawił w Ameryce dwulatka Case Ace, który w Chicago wygrał w Arlington Futurity, nagrodę 50.000 dolarów. O krew Teddy'ego powinien starać się każdy kraj — jest ono zarówno cenna przez ogiery, jak i przez klacze.

* * *

Ardrossan, po Aethelstan z linji Anchora'y, koń średniej klasy, na którego świetne pochodzenie zwracałem uwagę — został sprzedany na ogiera do Południowej Ameryki.

Do Rosji, która masowo skupuje ogiery pełnej krwi, został sprzedany m. in. 7 letni Prince Oli. W ostatnich czasach około 50 koni różnego wieku zostało wysłanych do Anglji do eksploatacji — warunki finansowe, ciężary utrzymania stajen wyścigowych we Francji, stają się zbyt ciężkie. Razem z końmi wyjeżdżają w tych warunkach oczywiście i pieniądze i zarobki.



FANTASTIC (Aethelstan — Fanatic) 3 l. og., zwycięzca Grand Prix de Deauville i Prix Royal Oak (żok. S. Duforez).

Hodowla koni znajduje się we Francji już od kilku lat w ciężkich warunkach. W obliczu grożącego wyścigom, a więc hodowli, niebezpieczeństwa — Państwo pospieszyło na ratunek. Wielka loterja wyścigowa cz. **Sweepstake National,** zaczęła wydatnie podpierać fundusze Towarzystw przeznaczone na nagrody na wyścigach, zaś wskutek wzrostu nagród zaczęło powracać **zaufanie hodowców,** wiara, że stajnie wobec lepszych widoków na torze, zaczną intensywniej kupować roczniaki. Lecz miljony dostarczone przez loterję na nagrody zostały sparaliżowane w roku bieżącym przez szalony **kryzys zaufania,** spowodowany przez wypadki polityczne. Exodus stajen francuskich na wyścigi do Anglji, gdzie warunki dla pracy twórczej są obecnie dużo bardziej ustabilizowane, niż we Farncji — to jeden z wyrazów kryzysu zaufania, który zabija hodowlę. Jeszcze wymowniejszy wyraz znalazł kryzys zaufania w tegorocznych przetargach na roczniaki w Deauville. Zwłaszcza drobni kupcy powiedzieli sobie: po co ja będę kupował konie, bezpieczniej jest nabywać sztabki złota, brylanty, platynę — do materaca. I oto z 340 roczniaków zaofiarowanych na sprzedaż w Deauville, tylko **140 znalazło nabywców.** Najmniejsza ilość w ciągu ostatnich 20 lat! Cena przeciętna była mniejsza o 2.800 fr. na sztuce i wyniosła **23.400** fr. Obrót 3.278.000 fr., wobec 4.282.000 fr. w r. 1935. Rezultat katastrofalny. W r. 1926 sprzedano w Deauville 591 roczniaków, a w r. 1927 zainwestowano w roczniaki 44 miljony franków. Porównajmy inne cyfry. W r. 1931 sprzedano 28 roczniaków w cenie 100 do 200 tysięcy; w r. b. — 6. W r. 1931 sprzedano 39 roczniaków w cenie 50 do 100 tysięcy; w r. b. — 12. W r. 1931 sprzedano 66 roczniaków w cenie 20 do 50 tysięcy; w r. b. — 31.

Do warsztatów hodowlanych dopływa przez Deauville 10% tych pieniędzy, co przed 10 laty. Sytuacja w latach 1927—1929 była sztuczna trochę i wytrybowana; lecz sytuacja obecna jest zła zupełnie i conajmniej 4 lub 5 krotnie gorsza, niżby to wynikało nawet z dzisiejszych możliwości finansowych kraju. Lecz pieniądz szuka pewności i oprocentowania, a warunki polityczne kraju stworzyły w hodowli koni kryzys zaufania. Jeśli on nie minie — hodowla runie.

Wracając do tegorocznych przetargów wymieniamy najdroższe roczniaki:

1) Gaspillage, po Turbillon i La Gasse, po Son-in-Law. Pół-brat Le Gosse'a i jedyny na licytacji roczniak, po Tourbillon, sprzedany został za 170.000 fr.

2) Mercury Boy — po Massine i Lybie, po Sardanapale, osiągnął 152 000 fr. Trzy produkty Massine'a, sprzedano przeciętnie po 90.660 fr.

Phenicien — po Pharos i La Grelée, po Helicon. Pół-brat Phebé, poszedł za 150.000 fr.

Następnie dwa produkty Epinard'a znalazły nabywców w cenie 130, wzgl. 122 tysiące, zaś Insular, syn Asterus'a przybity został w szacunku 120.000 fr. Klacz Spacieuse, po Blenheim, kosztowała 93.000 fr.

Według **ogierów** najlepsze ceny osiągnęły roczniaki po Tourbillon, Pharos, Epinard, Blenheim, Massine, Asterus, Artists Proof, Palais Royal i Ksar które osiągnęły ceny średnie powyżej 50.000 franków. Najdroższym roczniakiem na licytacjach francuskich była Ukrania w r. 1927 (970.000 fr.), oraz Moti Ranee w r. 1928 (825.000 fr.).

**
*

W końcu sierpnia fortuna szczodrze rozlała swe łaski na znanego hodowcę francuskiego, mało popularnego w Polsce p. Marcel Boussac'a. Gdy Goya II wygrał Gimcrack St. w York — p. Boussac musiał czuć się dumny, że pół-brat Corrida'y, Goyescas'a, Abjer'a potrafił, pokonać choć o łeb tylko, Gainsborough Lass i Merry Mathew. Ledwo przejechał do Ostendy — jego trzylatka Achlys, córka Asterus'a wygrała pod wagą 49 kg. Wielki Handicap wartości 80.000 fr. A na drugi dzień Corrida odnosi wspaniałe zwycięstwo nad Taj Akbar'em w Grand International i obok Renette, Mrs. Ford, będzie poważną kandydatką na Prix de L'Arc de Triomphe.

**
*

Z koni starszych odnotujemy tylko: dobry wyścig 4 l. klaczy Samos, która w w Pr. Vermout uległa coprawda 5 l. **Routine** (Cerfeuil), ale dawała jej 4 kg. wagi, przegrała tylko o szyję i gdyby wyścig był o 100 mtr. dłuższy, byłaby i tak odniosła zwycięstwo. Córka Bruleur'a może i w tym roku odegrać wielką rolę w clou jesiennego sezonu, wespół z Corridą. 5 letni **Cerealiste** (Biribi — Killeen, po St. Brendan), wygrał **Pr. Jumilhac** (100.000 fr.), bijąc 3 l. Kiglia i **przebywając** 3.900 mtr. w 4 m. 19 s.

Omnium (ok. 160.000 fr., 2400 mtr.) jest zawsze jednym z najbardziej otwartych i najbardziej interesujących handicapów w całym sezonie. Liczne pole — 27 koni — ruszyło dość kiepsko ze startu; zwycięstwo odniósł po walce 3 l. **Orichalque** — syn państwowego Pinceau. Bogata nagroda była dotowana z wpływów Sweepstake National.

Czteroletni **Bol d'Or**, syn znajdującego się w Polsce ogiera **Camors** — wygrał 3 gonitwy: dwie sprzedażne oraz **Pr. de la Commanderie.**

Sans le Sou.

Radca **ROBERT NEUMANN**
Dyrektor Państw. Centr. Stadniny
w Tłumaczowie na Morawach.

W 100-ną rocznicę rodu Furioso

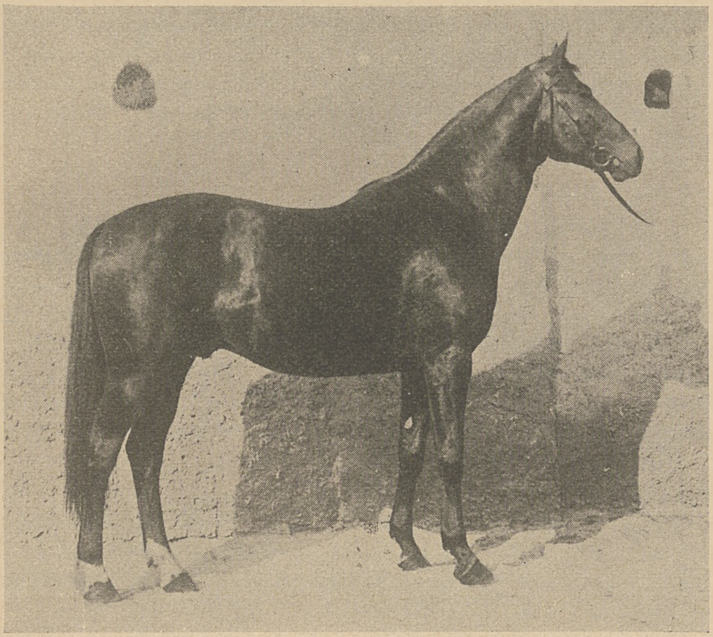
Roku 1836 urodził się ogier Furioso A I/I w stadninie hrabiego Károly'ego na Węgrzech. Wzięty źrebięciem przez księcia Lichtensteina był później, w latach 1841—1851, pepinierem w dawnej wojskowej stadninie Mezöhegyes na Węgrzech.

Ogier Furioso senior był maści skarogniadej, 168 cm. wzrostu i 195 cm. objętości w klatce piersiowej; był to potężny koń pełnej krwi, przytem bardzo szlachetny i proporcjonalny.

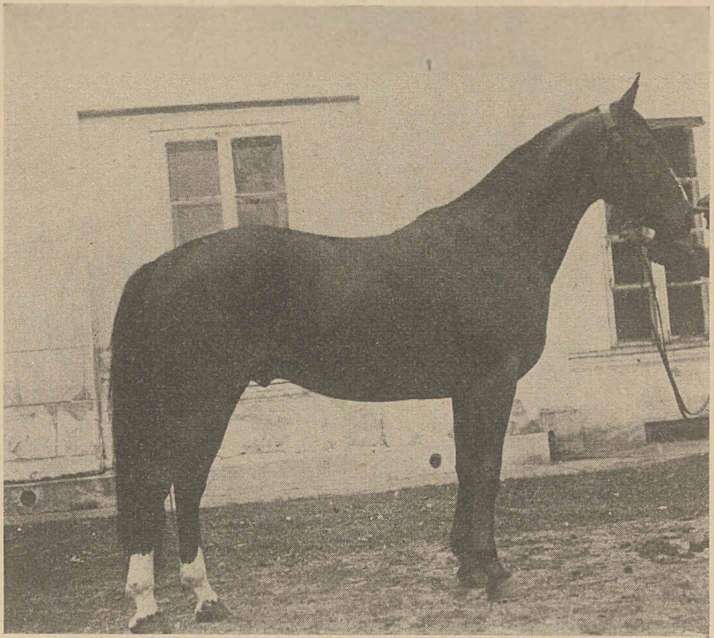
W tym czasie zaczęto ogólnie pracować nad podniesieniem hodowli koni drogą dolewania angielskiej krwi i jest zrozumiałe, że ogier tego kalibru był należycie oceniony i odpowiednio wykorzystany. Był bardzo płodny i jego potomstwo było bardzo dobre; pozostawił po sobie 95 ogierów i 81 klaczy, większość z nich w pełni została użyta do hodowli koni, a wyjątkowe okazy przenosiły czystość typu na dalsze pokolenie rodu Furioso.

FURIOSO

<table>
<tr><td colspan="16">Miss Furey 1824</td><td colspan="16">Privateer 1825</td></tr>
<tr><td colspan="8">Tochter von 1815</td><td colspan="8">Whalebone 1807</td><td colspan="8">Johannah Southcote 1811</td><td colspan="8">Walton 1799</td></tr>
<tr><td colspan="4">Miss Furey 1798</td><td colspan="4">Soothsayer 1808</td><td colspan="4">Pene lope 1798</td><td colspan="4">Waxy 1790</td><td colspan="4">Lavinia 1802</td><td colspan="4">Beningbrough 1791</td><td colspan="4">Arethusa 1792</td><td colspan="4">Sir Peter 1784</td></tr>
<tr><td colspan="2">Tochter von</td><td colspan="2">Trumpator 1782</td><td colspan="2">Goldenlocks 1793</td><td colspan="2">Sorcerer 1796</td><td colspan="2">Prunella 1788</td><td colspan="2">Trumpato 1782</td><td colspan="2">Maria 1777</td><td colspan="2">Pot 8 os 1773</td><td colspan="2">Tochter von 1790</td><td colspan="2">Pipator 1786</td><td colspan="2">Tochter von 1780</td><td colspan="2">King Fergus 1775</td><td colspan="2">Tochter von 1777</td><td colspan="2">Dungannon 1786</td><td colspan="2">Papillon 1769</td><td colspan="2">Highflyer 1774</td></tr>
<tr><td>Signora 1767</td><td>Mark Antony 1787</td><td>Brunette 1771</td><td>Conductor 1767</td><td>Violet 1787</td><td>Delpini 1781</td><td>Y. Giantess 1790</td><td>Trumpator 1782</td><td>Promise 1768</td><td>Highfleyer 1774</td><td>Brunette 1771</td><td>Conduktor 1767</td><td>Lisette 1772</td><td>Herod 1758</td><td>Sportmistress 1765</td><td>Eclipse 1764</td><td>Cardinal Puff Stute 1760</td><td>Highflyer 1774</td><td>Brunette 1771</td><td>Imperator 1776</td><td>Pyrrha 1771</td><td>Herod 1758</td><td>Polly 1756</td><td>Eclipse 1764</td><td>Virago 1764</td><td>Prohet 1760</td><td>Aspasia 1775</td><td>Eclipse 1764</td><td>Miss Cleveland 1758</td><td>Snap 1750</td><td>Rachel 1763</td><td>Herod 1758</td></tr>
</table>



1587 FURIOSO VII-6 ur. 1932 r. w Mezöhegyes po Furioso VII z kl. 221 Furioso III. Importowany w 1934 r. Stoi u p. B. Walickiego w Krześlowie.



1642 FURIOSO VII-3 ur. 1933 r. w Mezöhegyes po Furioso VII z klaczy 158 Boriverèb xx po Bogd'any. Importowany w 1935 r. Stoi u p. A. Danilczuka w Skrzydlowie.

Z Mezöhegyes potomstwo Furioso rozprowadzono po poszczególnych krajach b. austrjackiej monarchii i już wtedy wielka ich liczba była umieszczana w Państwowej Hodowli na Morawach.

Potomków, jak ogierów tak i klaczy z Mezohegyes, używano w Radowcach i Piber do założenia angielskich stad pół krwi. W Radowcach prowadzono hodowlę na podkładzie krwi arabskiej, a w Piber hodowano konie silniejsze, bazowane na krwi normandzkiej i anglo-normandzkiej. Po rozdzieleniu Państwa w roku 1868 na Austro-Węgry, przestała mieć stadnina w Mezöhegyes bezpośredni wpływ na kraje Przedlitawskie, a tylko poszczególne rozpłodowce były wymieniane między wyszczególnionemi stadninami Radowcami, Piber i Mezöhegyes, łączy się ród Furioso z potomstwem po angielskim pełnej krwi ogierze North Star i prowadzi się tak w złączonym rodzie Furioso North Star, który aż do dziś dnia jest zachowany, głównie w rumuńskiej stadninie Bontidzie.

Po rozdzieleniu byłej monarchji, rozwija się ród Furioso w dwóch linjach, a to w węgierskiej i austrjackiej.

O pierwszych ogierach Furioso dostawionych z Mezöhegyes do Radowiec mamy bardzo skromne wiadomości. Oprócz pochodzenia niema o nich żadnych szczegółowych danych.

Pierwszy Furioso dostał się do Radowiec w 1847 roku. Był to Furioso angl. ½, urodzony 1843 z ojca Furioso sen. A. I/I, z matki 124 El Bedavi arabskiej. Był to gniadosz 170 cm. wysoki, a używano go w Radowcach, jako pepiniera w latach 1847—1855.

Furioso I, urodzony w r. 1844, po Furioso sen. z 23 Fergian, arab. rdzawej. Był to kasztan 169 cm. i jako ogier działał w Radowcach w latach 1850—1851.

Furioso II, urodzony po Furioso sen., z matki 68 Gidran VII, jasny kasztan 168 cm, działał w Radowcach w 1851—1855.

Furioso III, urodzony w 1849 r., po Furioso A 1/2, z 261 Feridijan arab. wronej. Był to wrony 172 cm. wysoki i działał w Radowcach tylko w roku 1853.

Furioso IV, urodzony 1861, po ojcu Furioso I z Męzöhygyes, z matki 716 Trievilliam II ang. wronej. Był to koń skarogniady 162 cm., i działał w Radowcach w r. 1865—1866.

Furioso V, urodzony w 1870 r., po Furioso V mezöhegyeskim, z matki 389 Abugress III — arabki gniadej. Był to koń skarogniady, wzrostu 168 cm. Ponieważ jego ojciec pochodził również z matki Abugress III jest imbreed na Abugress. Działał w Radowcach w r. 1876 — 1886.

Furioso VI, urodzony w 1875, po ojcu Furioso IX mezöhegyeskim, z matki 672 North Star ang. gniadej. Jest opisany jako szlachetny jasny kasztan gniady, 165 cm. wzrostu, działał w Radowcach od 1879—1883 r.

Furioso VII, urodzony 1880 r. w Elöszálás na Węgrzech, po ojcu węg. krajowym rozpłodowcu (Furioso V.M., z 659 Revolver), z anglo-arabki gniadej Gyözös I. Był to koń jasno-gniady, 176 cm. wysoki, mniej szlachetnej powierzchowności, który się dobrze odznaczył na polowaniach i płodził bardzo piękne i silne źrebięta. W Radowcach był używany w latach 1885—1887.

Furioso VIII, urodzony w 1887 r., po Furioso VII z 73 Cavalier ang. półkrwi klaczy. Wzrost 178 cm., obwód klatki piersiowej 195 cm., nadpęcie 22.4 cm. Był to ogier silny mniej szlachetny, silnej i fundamentalnej postawy z cokolwiek dłuższym grzbietem. W Radowcach dopuszczany był w dwóch okresach, a mianowicie w r. 1891—1892, a potem w latach 1897—1910. Potomstwo jego było ciężkie, poniekąd ordynarne. Mimo to, w Radowcach był tak długo używany, zdaje się, że głównie dla jego zdolności produkowania większego i masywniejszego materiału, na który było bardzo często zapotrzebowanie do Czech i na Morawy.

Furioso piberski — pepinier nie oznaczony rzymską cyfrą, urodzony w 1887 r., po Furioso VII z 225 Manfred ang. półkrwi był kasztanowato - gniady z ciemną pręgą, 170 cm. wysoki; według pozostałej fotografji silny i dobrze notowany ogier. Był w latach 1891—1897 używany w stadninie piberskiej.

Furioso IX, urodzony w 1880, po Furioso VI z 269 Cenerie — anglo-normandzkiej klaczy. Jest notowany jako szlachetny ogier z małą głową, krótkim karkiem, dobrym wyraźnym kłębem, krótkim grzbietem, okrągłym zadem. Odznaczał się dobrą postawą nóg i eleganckim chodem. Używano go w Radowcach w latach 1892—1904.

Furioso X, urodzony w 1895 r. po Furioso IX z bukowińskiej klaczy krajowej, hodowli po Przedświt I. Pochodził ze stadniny Negostin na Bukowinie, należącej do hrabiego Caprima. Był pięknej powierzchowności, silnej budowy i o dobrych chodach. Używany był w Piber w latach 1908—1910. Jego krótka praca w stadninie tłumaczy się tem, że jego matka wykazywała mało znanych przodków.

Furioso XII było dwóch. Dyrekcje w Piber i Radowcach, bez porozumienia się, zaprowadziły dla swych ogierów jednakowe cyfrowanie i dla tego należy rozróżniać je jako Furioso XI P. i Furioso XI R.

Furioso XI P. urodzony 1900 r., po Furioso VIII, z matki 374 Przedświt I — półkrwi gniadej. Był to bardzo silny ogier, 182 cm. wysoki, 189 cm. objętości w piersiach i 23.2 cm. objęt. w nadpęciu. Typ swój przenosił wybitnie na potomstwo. W Piber działał od 1904 do 1908 roku.

Furioso XI R., urodzony w 1895 r., po Furioso IX, z 379 Prälat ang. półkrwi gniady. Był 160 cm. wysoki, szlachetny, silny ogier z dobrym grzbietem i wązkim rozstawieniem przednich nóg. Odznaczał się bardzo dobrym chodem. Jego potomstwo było bardzo dobre, szlachetniejsze, niż potomstwo Furioso XI P. Dopuszczano go w Radowcach od r. 1907 do 1910.

Potomstwo obu tych ogierów Furioso XI jak piberskiego, tak i radoweckiego jest bardzo rozpowszechnione na Morawach.

Furioso XII, urodzony w 1895 r., po Furioso IX z 168 Goldfinder II — ang. półkrwi klaczy. Był 171 cm. wysoki, 200 cm. objętości w klatce piersiowej i 22.1 cm. objętości w nadpęciu. Działał w Piber w latach 1906—1907. Ogier ten był dopuszczany na Morawach w krajowej hodowli koni od r. 1901 — 1905 pod numerem 312 Furioso IX, a po powrocie z Piber, był znowu zarejestrowany na Morawach pod Nr. 316 Furioso IX. Opisany jest jako silny ogier, wyglądu ładnego, z dobrą postawą i dobrymi chodami. W Piber jednak nie miał powodzenia.

Furioso XIII, urodzony 1906 r., po Furioso VIII z ang. półkrwi klaczy 377 Prälat. Jako młody ogier był wypróbowany w szkole jazdy w Wiedniu i okazał się bardzo wytrwałym, więc został przydzielony w roku 1911 do krajowej hodowli w Czechach, a już w roku 1912 wzięty do Piber, jako pepinier. Tu pracował do 1919, aż do przewrotu i do 1925 r., dopuszczany byłj jako rasowy ogier w Perwarth w angielskiej stadninie Państwa Austrjackiego. W dla lata później działa w krajowej hodowli, a mając 21 lat w r. 1927 został przejęty przez Morawską Rolniczą Radę dla obecnej stadniny Pohorzelickiej. Tu używano go do roku 1930, w którym zginął, będąc do ostatniej chwili życia bardzo płodny. Pozostawił po sobie 8 ogierów działających w krajowej hodowli na Morawach oprócz 4, które były po nim sprowadzone z Austrji. Był to ogier, który bardzo dobrze odpowiadał swoim typem dzisiejszemu planowi hodowli. Był silnego kalibru, na mocnych, dobrych nogach, o wydajnych chodach. Jego wymiary: 174, 197, 22.5 cm. i waga 660 kg., to potwierdzają.

Furioso XIV, syn Furioso VIII był ogierem przez krótki czas w Piber, gdyż spowodu ocznej wady był zdyskwalifikowany.

Furioso XV, syn Furioso IX, również nie miał znaczenia dla dalszej hodowli i został wkrótce z miejsca pepiniera w Piber usunięty. Za to następny

Furioso XVI, ur. w 1910 r. w Piber, po Furioso XI radow., z klaczy 119 Prälat, używany był jeszcze do niedawna, bo do r. 1927 w austrjackiej stadninie Perwarth, a potem używany, jako krajowy rozpłodowiec w Górnej Austrji.

Na Morawach krew Furioso jest tak rozpowszechniona, że niema klaczy gorącej krwi krajowej hodowli, którażby nie wykazywała pokrewieństwa z tym ogierem. Do roku 1868 nadesłano z Mezöhegyes do hodowli na Morawach około 20 ogierów Furioso. Od lat 70-tych do 90-tych dostawiono z Radowiec i Piber następnych 26 ogierów tej rasy. W dalszych latach 1890, aż do roku 1925 importowano głównie na Morawy ogiery oldenburskie, które do pewnego stopnia wstrzymywały napływ lżejszych ogierów półrkwi angielskiej i między niemi też ogierów Furioso. Mimo to działało jeszcze w tym czasie na Morawach 40 ogierów półkrwi angielskiej, pochodzących z matek Furioso. Od roku 1925 ustaje wpływ rasy oldenburskiej na krajową hodowlę i nabiera znów przewagi angl. półkrwi, który reprezentowany jest głównie przez ogiery Furioso. Ponieważ nie było pod dostatkiem ogierów tego gatunku, kupuje się z krajowej hodowli źrebięta, które wykazują w swym rodowodzie i cechach pochodzenie od ogierów Furioso i są wychowane w źrebięciarni (Buňov), przy Państwowej stadninie w Tlumaczowie. Z tej to hodowli działało na Morawach aż do dnia dzisiejszego około 100 ogierów, rasy Furioso, pozyskanych z krajowej hodowli. Dziś dopuszcza się na Morawach około 60 ogierów rasy Furioso (ze 130 ogierów gorącej krwi, innych ras). Centrum hodowli ogierów Furioso jest państwowa stadnina w Kladrubach n/Łabą, przeważnie jednak ogiery pochodzą z Morawskiej krajowej stadniny w Pohorzelicach. Stąd są zabierane, jako młode ogierki z gatunku angielskiej półkrwi i angloorjentalnej. Klacze starsze tej stadniny są wszystkie pochodzenia radowieckiego i piberskiego. Ponieważ w Państwie Austrjackiem ilość chownych klaczy radowieckich i piberskich została ograniczona do minimum, można z radością zaznaczyć, że głównie w tej stadninie po 100 latach w dalszym ciągu pracuje się nad zachowaniem i przedłużeniem rasy, która po przewrocie i rozpadnięciu się państwa Austro-Węgierskiego groziła zupełnym zaginięciem.

W Pohorzelicach znajdują się obecnie:

3	klacze	po ogierze	Furioso VIII
5	„	„ „	Furioso XI (radowieckiego pochodz.)
2	„	„ „	Furioso XIII (piberskiego pochodz.)
6	„	„ „	Przedświt II
3	„	„ „	Przedświt VII
„	„	„ „	Przedświt VIII
3	„	„ „	Shagya X a
„	„	„ „	Gidran XXXIV.

26 klaczy tej stadniny tworzy elitę przy ciągłej kontroli, która jest możliwa dzięki temu, że młode klacze są troskliwie wybierane do dalszej chodowli. Celem tej małej stadniny jest produkowanie dla ziemi Morawskiej szlachetnych i przy tem odpowiednio silnych ogierów. Zbywające klacze są sprzedawane w drugim roku życia rolnikom hodowcom. Po tych klaczach kupuje się bardzo często ogierki, które do wychowaniaześrodkowuje się w źrebięciarni Buncve pod Tlumacowem (dwuletni ogierek Przedświt nabyty niedawno dla Polski, pochodzi również od klaczy będącej własnością rolnika-hodowcy; klacz ta pochodzi z Pohorzelickiej stadniny).

Jako pepinierów używa się w ostatnim czasie w Pohorzelicach synów Furioso XIII, a to:

34 Furioso XIII, po Fur. XIII, z klaczy, po Dealer;

259 Furioso XIII (Wieselburg), po Fur. XIII, z kl. Fur. XI (radowieckim), Przedświt II i Labancz;

88 Przedświt VIII (Wieselburg), po Prześ. VIII, z Fur. IX (Piber) i z matki Fur. XIII, z Fur. (Radowce) i Przedświt II.

W państwowej stadninie w Kladrubach, nad Łabą, działają również 2 ogiery Furioso XIII.

Naogół typ dzisiejszego Furioso na Morawach można określić jako anglika-półkrwi, wzrostu 170 cm., harmonijnej budowy, szlachetnego wyglądu, bardzo praktycznego. W pewnej grupie przyjęła się domieszka krwi oldenburskiej i normandzkiej. Te konie są dłuższe w tułowiu i mają okrąglejsze kształty. Zato druga grupa liczbą mniejsza, bez domieszki oldenburskiej krwi, reprezentuje się jako silny, szlachetny anglik pół krwi, lżejszej budowy, wszechstronnie użytkowego typu. Oba te typy odznaczają się zdrowiem, praktycznością i użytecznością w gospodarstwie, a przeto stają się coraz bardziej cenionemi przez rolników-hodowców.

Należy przypuszczać, że potomstwo Furioso seniora, przedłuży sławę jego do następnych stuleci i rozwój tej linji nie zatrzyma się na Furioso XVII.

KRONIKA

KRAJOWA

JEŹDZIECTWO

Wykaz

ogierów, których potomstwo (tylko hodowli krajowej) w latach 1933, 1934, 1935 wygrało w konkursach w skokach przez przeszkody zł. 200 lub więcej.

Nazwa ogiera	1935 r. Ilość potomstwa	1935 r. Wygrane zł. gr.	1934 r. Ilość potomstwa	1934 r. Wygrane zł. gr.	1933 r. Ilość potomstwa	1933 r. Wygrane zł. gr.
Aino xx	1	5.867,33	1	1.350,—	—	—
Rittersporn xx	7	4.876,24	5	2.350,80	1	100,—
Amulius xx	2	4.209,50	1	1.728,06	2	788,50
Jarnicoton x	3	3.790.50	4	2.134,64	2	3.580,—
Filips	1	2.731,36	1	731,10	1	225,—
Wołczy	1	2.453 33	1	500,—	1	580,—
French-Eagly xx	1	2.397,50	1	1.030,—	2	90,—
Lombard	1	2.146,10	1	3.827,50	1	50,—
Lucifer xx	1	2.093,—	1	1.461,—	1	275,—
Petros II xx	3	2.085,—	3	1.195,—	2	290,—
Hofner Sequenz	1	1.940,—	—	—	—	—
Littoral xx	1	1.806,93	1	150,—	—	—
Huszar II xx	2	1.635,—	1	190,—	—	—
Oszczep xx	2	1.631,68	1	80,—	—	—
Liège xx	2	1.553,33	1	104,08	—	—
Horyń	2	1.520,—	1	90,—	1	285,—
Torneo xx	1	1.343,34	1	40,—	1	140,—
Perberry xx	2	1.280,—	1	595.—	1	215,—
Ikarus x (T)	1	1.184,56	1	1.535,85	1	150,—
Parachute xx	1	1.135,—	1	1.893,13	1	2 103,—
Artiger x	1	1.070,—	1	410,—	—	—
Victor xx	2	977 50	1	490,—	—	—
Straubinger x	1	900,—	1	1.900,—	—	—
Promień xx	1	897,50	1	75,—	1	50,—
Cymbal xx	3	790,—	—	—	—	—
Aufwand	1	745,—	1	300,—	—	—
Albanese xx	1	720,—	—	—	—	—
Istvanffy xx	1	701,60	1	200,—	—	—
Almenrausch x	1	690 —	1	1.550.—	1	115,—
Bonus Geist	1	690,—	—	—	—	—
Ad Memoriam xx	2	667,50	—	—	—	—
Aramis xx	3	645,—	2	410,—	2	210,—
Manton xx	2	615,—	1	290,—	—	—
Sadko xx	1	600,—	—	—	—	—
Epsom x	2	580,—	—	—	—	—
Aramis II xx	1	577,50	—	—	—	—
Warjat x	1	553,75	1	475,—	—	—
Finnländer xx	1	550,—	1	67,50	—	—
Mazepa oo	1	500,—	1	22,50	—	—
Aga x (P)	1	495,—	1	125,—	1	50,—
Siegfried	1	475,—	1	1.542,20	1	50,—
Irrlehrer x (B)	2	450,—	2	705,—	—	—
Ladore xx	1	450,—	1	2.526,76	1	570,—
Przedświt x	2	430 —	1	740,—	1	795,—
Seitensprung II (P)	1	420,—	—	—	—	—
Infant	1	415,—	1	275,—	1	150,—
Schlingel xx	1	400,—	1	55,—	—	—
Derwisz	1	370,—	—	—	—	—
Urwis xx	1	365,—	1	100,—	—	—
Gniady	1	350,—	1	196,01	1	65,—
Lord	1	350,—	—	—	—	—
Amurath 177 c	1	315,—	—	—	—	—
Karmazyn	1	302 50	1	360,—	1	100,—
Ipsos xx	1	280,—	1	210.—	—	—
Gazlan o	1	275,—	—	—	—	—
Domino xx	1	270,—	2	130,—	—	—
Monarchist	1	260,—	1	911,73	—	—
Przedświt II x	1	255,—	1	315,—	—	—
Ahnenteufel x (WP)	2	250,—	—	—	—	—
Czarodziej xo (P)	1	250,—	1	225,—	—	—
Egmont x	1	250,—	—	—	—	—
Ewans x (P)	1	250 —	3	750,—	1	300,—
Quargel xx	2	250,—	4	785,—	1	40,—
Mars	1	240,—	—	—	—	—
Ballyheron xx	1	215,—	2	2,175,—	—	—
Habsburger x (WP)	1	214,—	1	40,—	—	—
Julior (II)	1	200,—	—	—	—	—
Lir	1	200,—	—	—	—	—
NN	28	7.228,52	48	14.495.09	27	5.991,—

OLIMPJADA WŁOŚCIAŃSKA W BOCHNI

Jak szeroko zatacza swoje kręgi zainteresowanie koniem i zaprzęgiem, można się było przekonać w dniu 23 sierpnia b. r. w Bochni, która jako miasto powiatowe była świadkiem pokazów sportowych naszych włościan z okazji „Dnia Konia".

Już od wczesnego rana strojne, barwne i rozśpiewane korowody zdążały na wojskowy plac sportowy miejscowego garnizonu, aby stawić się na miejsce zbiórki do zawodów, gdzie odbywała się rejestracja i przegląd pojazdów; tam też był wytyczony tor do jazdy zaprzęgiem i tor konkursowy.

Wyrazem wielkiego zainteresowania była nietylko pokaźna liczba pojazdów, ale również tłumy włościan oraz wycieczki szkół rolniczych, przybyłych na ten dzień do Bochni jako widzowie. Organizatorzy bowiem ustalili program w ten sposób, by spełnił swoje ogólno-państwowe zadanie i uwzględnił równocześnie zamiłowanie włościan.

Najwięcej atrakcyjnymi były następujące punkty programu:

I. Wystawa koni:
a) wystawa klaczy hodowlanych i ogierów,
b) wystawa przychówku od 1 — 3 lat.

II. Konkurs zaprzęgów cywilnych:
a) pojazdy osobowe (bryczki włościańskie),
b) dorożki.
c) wozy włościańskie.

III. Pokaz zaprzęgów (rozwój historyczny i zaprzęgi od 1 do 6-ciu konnych).

IV. Konkurs kucia konia przez podkuwaczy cywilnych (czas i jakość kucia).

V. Konkurs hippiczny Krakusów,

VI. Tańce i śpiewy ludowe.

VII. Wystawa sprzętu taborowego wraz z próbkami materjału, z którego jest wykonany.

Najwięcej emicji oczywista dostarczyły konkursy i nietylko dla zawodników, między którymi toczyła się zacięta walka, ale również i widzowie swojem zachowaniem przypominali najciekawsze mecze. Chodziło przecież nie o prymat jednostki, a całej gminy, której zawodnik był przedstawicielem.

Na czołowe miejsce wśród konkurencyj wysuwała się jazda zaprzęgiem jako najważniejsza dla włościan i dająca najcenniejsze nagrody, których zdobycie nie było wcale łatwe. Aby otrzymać pierwsze miejsce w powiecie w konkursie powożenia, należało, oprócz umiejętnego kierowania zaprzęgiem na wyznaczonym torze, wykazać się dodatkowo dobrze utrzymanym wozem i uprzężą, nadto konie musiały być dobrej kondycji, dobrze pielęgnowane, doparowane i dobrze okute. Sędziowie składający się zarówno z osób wojskowych jak i cywilnych, z całą dokładnością przeglądali wszy-

stko i oceniali. To też zdobywca pierwszego miejsca wykazał nietylko umiejętność najlepszego powożenia w powiecie, ale, co najważniejsze, znajomość utrzymania konia, konserwowania wozu, jak i dopasowania całego sprzętu zaprzęgowego.

Sensacją dnia była wystawa sprzętu taborowego, urządzona przez miejscowy garnizon. Tłumy publiczności, które przesunęły się przez cały dzień, dały organizatorom pełną satysfakcję, gdyż wykazały celowość tej imprezy, a bogate zbiory, rzeczowe i plastyczne rozmieszczenie materjału, były nauką poglądową o sprzęcie taborowym.

„Dzień Konia" spędzony pracowicie, bo od godziny 8-ej do 20-ej, był doskonałą propagandą, która przyniosła pożytek nietylko zawodnikom, ale wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zetknęli się bezpośrednio choćby z jednym punktem tego programu. Śmiało można powiedzieć, że taki dzień to duży krok naprzód w dziedzinie racjonalnej gospodarki koniem oraz sprzętem taborowym.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, miejscowy garnizon wojskowy—jako główni organizatorzy tego dnia, muszą mieć pełne zadowolenie, a rezultat wykazał, że spełnili dobrze swój obywatelski obowiązek.



Zjazd Kierowników P. Z. Ch. K. w Racocie. Siedzą od lewej: pp. Z. Poklewski-Koziełł, K. Kajetanowicz, Dyrektor Dep. J. Rudnicki, Naczelnik W-łu Chowu Koni inż. W. Pruski, T. Korbel, S. Sigmund. Stoją od lewej: pp. S. Hay, S. Gościcki, I. Prądzyński, T. Nosarzewski, S. Pohoski, W. Siemieński, K. Sosnowski, K. Kułakowski, Z. Żaboklicki i S. Pęszyński z Wydz. Wojsk. Min. Rolnictwa.

ZAGRANICZNA

Z HISZPANJI

W zeszłym tygodniu, Kurjer Poranny zamieścił artykuł p. J. Janowskiego o stadninach koni arabskich i andaluzkich, na południu półwyspu Iberyjskiego, w rejonie miast Kadyx, Jerez de la Frontera, Grenady i Sewilli, obecnie narażonych na zniszczenie, a prawdopodobnie w części już zniszczonych przez wojnę domową.

„Hodowla szlachetnego konia w Hiszpanji", pisze autor, „jest dla nas tem ciekawsza, że wyprowadziła się w znacznej części od koni z Polski sprowadzonych, względnie od ich potomków. W roku 1905, aż dwadzieścia klaczy arabskich przybyło tu z Polski, ale co najważniejsze, zakupiła Hiszpanja w 1908-ym roku ogiera Van Dyck'a urodzonego w stadzie hr. Władysława Branickiego, w Janiszówce, po ogierze Vasco de Gama od klaczy Hela. Krył on klacze w stadninie Jerez de la Frontera przez lat 14 i dał przeszło 200 sztuk fenomenalnego potomstwa".

W dalszym ciągu p. J. J. cytuje fakt sprowadzenia do stada księcia Varagua, założonego przezeń w pobliżu Madrytu, 5 matek stadnych, córek Skowronka, zakupionych w Anglji od lady Venworth, która, jak wiadomo, nabyła go w Antoninach, stadzie hr. Józefa Potockiego. Rodowód i historja Skowronka są znane.

W powyższym artykule, wymienione są tylko importy z Polski lub potomstwo reproduktorów z Polski sprowadzonych, najbardziej znane, to które się odznaczyło na wystawach, albo jako materjał stadny. Jako ilustracja podana jest fotografja klaczy Jelill, córki Skowronka. Wywiezionych z Polski do Hiszpanji koni arabskich było dużo więcej. Pomiędzy rokiem 1900 a 1910-ym kilkarotnie komisja delegowana przez zarząd stadnin państwowych w Hiszpanji, objeżdżała stada arabskie na Ukrainie. Między innemi zostały zakupione dwa ogiery ze stada p. Leona Abramowicza w Sachnach.

Autor tego artykułu wylicza główne stada arabskie w Andaluzji, z których największe, w Jerez de la Frontera, liczące po nad 80 matek stadnych, zostało przeniesione do Malkocinado, koło Kadyxu, ale pozostała tam jeszcze wspaniała historyczna stadnina markiza de Dameck, istniejąca od czasów królowej Katolickiej. Druga stadnina w Andaluzji należy do markiza de Negron, inne znaczniejsze, które wymienia są pod Sewillą, p. Jose Maria Ibara i P. Jose Maria Juan del Cido.

Artykuł jest zakończony wyrażeniem obawy, aby ekscesy rewolucji, nie zniosły z powierzchni zielonych łąk Hiszpanji tych szlachetnych koni, tak jak to uczyniła kiedyś rewolucja rosyjska.

ANGLJA

Licytacje roczniaków i zwycięzcy klasyczni

O wielkim znaczeniu licytacji roczniaków najlepiej świadczą poniższe cyfry. Przeciętna liczba urodzonych źrebiąt wynosiła w ostatnich 8 latach 3723 sztuk rocznie, zaś przeciętna ilość sprzedanych na licytacjach publicznych wynosiła 1175 rocznie czyli 31% ogólnej liczby.

W ciągu ostatnich szesnastu lat (1921 — 1936) rozegrano 80 nagród klasycznych (Tysiąc i Dwa Tysiące Gwinei, Oaks, Derby, St. Leger), z czego 26 zdobyły konie nabyte roczniakami na licytacjach co odpowiada 32½%. Zajęły pozatem 57 płatnych miejsc (drugich i trzecich) na ogólną liczbę 160, co daje 35% i świadczy, że poziom ogólny ich przewyższa nawet nieznacznie poziom roczniaków stanowiących własność hodowców—właścicieli stajen.

WĘGRY

Licytacja roczniaków.

Na dorocznej licytacji roczniaków w Alag pod Budapesztem sprzedano ogółem 89 sztuk na 115 zapisanych w katalogu.

Suma ogólna wyniosła 257.750 pengö, co daje przeciętną 2851 pengö. Najwyższą cenę osiągnął og. po Caissot i Raba po Wool Winder — 12.000 p., z klaczy zaś córka Balbinusa i Aldaska'i, a więc rodzona siostra klasowej Alaski — 10.000 p.

Z liczby sprzedanych 42 pochodziło po ojcach importowanych z Anglji, przyczem najwięcej było po Caissot (14 sztuk) i Santorb (9 sztuk).

U. S. A.

Haussa cen roczniaków.

Zwyżka cen roczniaków zapoczątkowana w roku zeszłym bardziej jeszcze zaakcentowała się na tegorocznej licytacji w Saratoga i ceny nie wiele odbiegały już od najlepszych lat 1929 — 1930. Dla porównania przytoczymy rezultaty zeszłoroczne: 1935 sprzedano 586 szt. za 924.122 dol. — przec. 1.577 dol. Rok 1936 sprzedano 466 szt. za 1.160.325 dol. — przec. 2400 dol.

O dobrej konjunkturze świadczy również fakt niezwykłego w U. S. A. zapotrzebowania na klaczki. Podczas gdy w r. z. zaledwie 3 klaczki osiągnęły 5.000 dol. i wyżej, to w roku bieżącym cenę tę przekroczyło aż 14 klaczy. Dziesięć ogierów sprzedano za sumy powyżej 10.000 dolarów, z czego 6 kupiła ms. Ethel Mars, właścicielka stajni Milky Way Farm. W liczbie ich znalazły się dwa ogiery, które osiągnęły najwyższe ceny po 18.000 dol. a mianowicie: kaszt. og. po Man O'War i Bridgeen po Dominart gn. og. po Sir Gallahad III i Sari po Omar Khayam. Najlepszą przeciętną z reproduktorów miał ang. Royal Minstrel, po którym sprzedano 4 roczniaki za 37.100 dol., co daje przeciętną 9.275 dol. Rezultaty licytacji roczniaków dały pozatem niezwykły dowód znaczenia linji męskiej Flying Fox'a, reprezentowanej przez Teddy, jego synów Sir Gallahad III i Bull Dog'a i wnuka Gallant Fox'a. 47 roczniaków po czterech tych ogierach osiągnęło 248.500 dolarów czyli przeszło 20% ogólnej sumy osiągniętej na licytacji.

FRANCJA

Smutne perspektywy. Pod powyższym tytułem snuje swoje rozważania na temat przyszłej hodowli pur sang znany francuski hodowca M. de Gasté, przytaczając na wstępie następujące cyfry:

	r. 1929	r. 1936
Liczba ur. źebiąt pełnej krwi	2.552	1.448
Liczba tren. koni w Chantilly i Maisons Laffitte	4.478	2.725

Oznacza to zmniejszenie efektywu o ca. 40%, które posunie się jeszcze dalej, gdyż część obecnych koni została wyprodukowaną w okresie lepszej konjunktury 1930 — 1934 r.

Od tego czasu wiele hodowli zniknęło. Konsekwencją tego będzie wysoce niewystarczająca liczba koni, aby zapełnić paryskie oraz prowincjonalne gonitwy. Obroty w P. M. nieuchronnie spadną i nastąpi powolna dekadencja sportu.

Czy była okazja przeciwdziałania złemu? Była, lecz należało podtrzymać za pomocą wyższych premji hodowlanych hodowców, a w szczególności drobnych, gdyż oni właśnie produkują gros wyścigowego materjału.

Nie uczyniły tego Towarzystwa, jedynie Société des Steeple - Chases zrozumiało sytuację i podwyższyło premje hodowlane. Dziś, rzecz nie do odrobienia stała się faktem, woła ze smutkiem w zakończeniu p. de Gasté: umarli nie zmartwychwstaną!

Oczywiście, zbyt czarne to zapatrywanie na przyszłość sportu francuskiego, któremu obroty totalizatora na mieście i loterja wyścigowa dostarczyły nowe, wielkie źródła dochodów, lecz w wielu swoich wywodach p. de Gasté ma bezpornie rację.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Berlin — Hoppengarten, 13 września.

Oppenheim Rennen, 12.000 RM — 1.200 m., dla 2-latków.

1. Trollius, og. kaszt. (Oleander — Tiberia), W. Bresges, 55 kg., ż. E. Böhlke.
2. Pfeiferkönig, og. (po Herold), R. Haniel, 55 kg., ż. O. Schmidt.
3. Torerotochter, kl. (po Torero), O. Blumenfeld i R. Samson, 53½ kg., ż. G. Zuber.

b. m.: Marco Polo, Iniga Isolani.

Wygrane o 1—8 dług. Czas: 1:15. Toto: 22, 12, 14:10.

Berlin - Hoppegarten, 20 września

Deutsches Saint Leger, 21.00 RM—2.800 m. dla 3 latk.

1. Wahnfried, og. gn. (Flamboyant — Winnica). P. Mülhens, 56, ż. J. Rastenberger.
2. Seine Hoheit, og. (po Herold), P. Mülhens, 56 kg., ż. R. Kaiser.
3. Item, og. (po Toreo), O. Blumenfeld i R. Gamson, 56 kg., ż. G. Zuber.

b. m.: Graviter.

Wygrane o 4 — 1¾ dług. Czas: 3:08,9. Tot.: 10, 10, 10:10.

Longchamp, 20 września.

Prix Vermeille, 100.000 fr. — 2.400 m. dla 3 l. klaczy.

1. Mistress Ford, kl. gn. (Blandford — Polly Flinders), Ed. Esmond, 57 kg., ż. H. Semblat.
2. Blue Bear, kl. (po Blenheim), A. Schwob, 57 kg., ż. W. Johnstone.
3. Love Call, kl. (po Massine), Mme R. Sibilat, 54 kg., ż. F. Rochetti.

b. m.: Monarkie, Horncastle, Amalia, Denebola, Arguebuse, Birmania, Swan, Song, Star, Coralmy.

Wygrane o szyję — szyja. Czas: 2:38,9. Tot.: 25, 16, 52, 37:10.



Medjolan, 20 września.

Gran Premio del Fascio (St. Leger Italiano). 100.000 lirów — 2.800 m., dla 3 latków.

1. Tellurio, og. kaszt. (Munibe — Tadolina) Dr. G. Lorenzini, 58 kg., ż. P. Gubellini.
2. Chilone, og. gn. (Astérus — Kilted Kitty) St. del Soldo, 58 kg., ż. Camici.
3. Archidamia, kl. gn. (Manna — Archippe) St. del Soldo, 56 kg., ż. P. Caprioli.

b. m.: Etile, Tanzio da Varallo.

Wygrane o ¾ — 2 dł. Czas: 3:9. Tot.: 46, 20, 28:10.

Kolonia n. R., 27 września.

Preis des Winterfavoriten, 7.500 RM. — 1.400 m. dla 2 latk.

1. Elritzling, og. gn. (Lampos — Erika) st. Ebbesloh, 53 kg., ż. O. Schmidt.
2. Abendfrieden, og. (po Ferro), Gł. Stadniny Graditz, 58 kg., ż. E. Grabsch.
3. Marco Polo, og. (po Wallenstein), st. Schlenderhan, 53 kg., ż. W. Printen.

b. m.: Belton, Mitropa.

Wygrane o 4 — 12 dług. Czas: 1:32,3. Toto: 25, 13, 13:10.

Longchamp, 27 września.

Prix Henry Delamarre, 100.000 fr. — 2.200 m., dla 3 latków.

1. Le Duc, og. gn. (Flamingo — La Donaudiere), ks. Aga Khan, 56 kg., ż. A. Dupuit.
2. Genetout, og. (po Vatout), L. Volterra 58 kg., ż. G. Bridgland.
3. Love Call, og. (po Massine), M-me R. Sibilat, 52½ kg., ż. F. Rochetti.

b. m.: Mikey, Trapolin, Somaletto, Carius, Sagar, Samovar, Pamina.

Wygrane o 2½ — 1½ dług. Czas: 2:29,1. Toto: 162, 31, 18, 15:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

3027 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.